Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PIĄTEK 15 LISTOPADA 1946 ROKU Nr. 316 (507)

ROZŁAM W PARTII PRACY

72 członków Labour Party wystąpiło otwarcie przeciw polityce zagranicznej Bevina



Ernest Bevin

LONDYN (PAP) W środę późnym wieczorem rząd brytyjski stanął w obliczu poważnej „rewolty" w łonie własnej partii. W różnych doniesieniach wymieniane są liczby uczestników tej rewolty, sięgające od 41 do 72.

Jak donosi korespondent PAP, 44-ch członków parlamentu z centrum Partii Pracy wypowiedziało się zdecydowanie przeciwko polityce zagranicznej ministra Bevina. Rozłam w łonie Partii Pracy nastąpił na skutek wniesienia poprawki przez tych posłów do mowy tronowej, wygłoszonej na otwarciu nowej sesji parlamentu. Poprawka ta krytykuje ostro obecną politykę zagraniczną Bevina i wzywa rząd brytyjski do takiej zmiany polityki zagranicznej, by oparła się ona na zasadach socjalistycznych, umożliwiających pełną współpracę z innymi krajami socjalistycznymi i w ten sposób zapobiegła niebezpieczeństwu powikłań międzynarodowych.

Poprawka miała być wniesiona w toku debaty parlamentarnej nad przemówieniem króla.

Wyjście poprawki, dotyczącej przemówienia króla, z łona partii rządowej, stanowi wypadek bez precedensu.

W praktyce równa się to votum nieufności, które mogłoby pociągnąć za sobą dymisję gabinetu, gdyby autorzy poprawki obstawali przy swym stanowisku.

Sytuacja dla rządu brytyjskiego stała się tak poważna, że na zebranie grupy parlamentarnej partii przybył sam premier Attlee w towarzystwie swego zastępcy Morrisona. Premier zagroził, iż w wypadku nie wycofania poprawki przez jej inicjatorów, zmuszony będzie wykluczyć ich z partii, aby nie dopuścić do kryzysu gabinetowego.

Według relacji agencji Reutera, po interwencji Attlee, 41 posłów zebrało się w pokoju komisyjnym Izby Gmin i postanowiono jednomyślnie stać mocno na zajętym stanowisku oraz złożyć wspomnianą poprawkę na piśmie, zaopatrując ją swymi nazwiskami. Był to moment szczególnie dramatyczny, gdy w kuluarach poprzednio mówiono, że „rebelianci" poddali się surowej krytyce i postanowili wycofać posłusznie zgłoszony wniosek.

Tymczasem okazało się, że te optymistyczne przewidywania nie odnowiadają prawdzie. Korespondent Reutera podkreśla, że krok „rebeliantów" stanowi bezpośrednie wyzwanie pod adresem rządu i jeżeli poprawka ta zostanie uznana za votum nieufności, rząd natychmiast poda się do dymisji.

Obserwatorzy polityczni uważają ten incydent za demonstrację wielkiej wagi, skierowany przeciwko polityce zagranicznej Bevina.

W poprawce wyrażono niezłomną nadzieję, iż rząd brytyjski zmieni swe postępowanie w sprawach międzynarodowych w taki sposób, aby zachęcić do współpracy ze wszystkimi narodami, starając się zrealizować całkowite i planowanie socjalistyczne i kontrolę zasobów światowych, zapewniając tą drogą prowadzenie demokratycznej i konstruktywnej polityki socjalistycznej, w przeciwnym bowiem razie — zdaniem autorów poprawki, antagonizm między kapitałem amerykańskim a ZSRR zniweczyłby nadzieje na utworzenie rządu światowego.

JAK OBRADOWANO W POKOJU KOMISYJNYM.

W kuluarach słychać, że w środę wieczorem „rebelianci", zebrani w pokoju komisyjnym, omawiali wytworzoną sytuację przez dłuższy czas. Zastanawiali się oni nad faktem, że ich stanowisko wywołało niezadowolenie premiera i innych przywódców partyjnych.

Tych, którzy podpisali obraźliwe dla rządu poprawki (istnieje bowiem jeszcze jedna poprawka w tymże sensie, podpisana przez 15 posłów), nazywano nawet „zdrajcami", oskarżano o „cios sztyletem w plecy własnego rządu" itp. Niektórzy z „rebeliantów" tłumaczyli gorąco swe postępowanie, zdementowano jednak pogłoski, jakoby na posiedzeniu partyjnym uchwalona była rezolucja, zakazująca posłom Partii Pracy podpisywania jakichkolwiek poprawek do mowy króla podczas pełnienia obowiązków przez obecny rząd.

Wysunięto natomiast wniosek, wyrażający ubolewanie z powodu incydentu i potępiający jego sprawców. Podczas głosowania wniosek ten został przyjęty podobno 130 głosami, jednakże kilku uczestników zebrania sprzeciwiło się tej uchwale, a niektórzy inni wstrzymali się od udziału w głosowaniu. W każdym razie okazało się, że frakcja parlamentarna Partii Pracy, krytykowana w niektórych kołach za stosowanie metod autokratycznych, nie może stłumić krytyki rządu w szeregach swych członków.

GŁOSY PRASY BRYTYJSKIEJ

Jak wyjaśnia prasa brytyjska, inicjatorami poprawki do odpowiedzi na mowę tronową są posłowie Grossman i Michale Foot, którzy zajęli już dawniej krytyczną postawę wobec polityki zagranicznej rządu Partii Pracy.

Prasa konserwatywna i liberalna charakteryzuje tę poprawkę jako rękawicę, rzuconą rządowi. Korespondent polityczny centralnego organu Partii Pracy, „Daily Herald", stwierdza ze swej strony, że na posiedzeniu frakcji parlamentarnej Partii Pracy, podkreślono, iż tego rodzaju wyzwanie pod adresem rządu może być źle zrozumiane za granicą. Następnie „Daily Herald" pisze: Wielu członków Partii Pracy gorąco pragnie, by rząd zajął stanowisko wyraźniejsze i wzbudzające większe zaufanie opinii publicznej.

Z ostatniej chwili

W czwartek liczba „zrewoltowanych" członków Partii Pracy wzrosła do 72.

Ostateczne wyniki wyborów we Francji

Partia komunistyczna żada stanowiska premiera

PARYŻ (PAP). Cała prasa paryska żywo omawia ostateczne wyniki wyborów niedzielnych. Wyniki są już znane, choć nie zostały jeszcze ogłoszone w „Journal Officiel". Komuniści zdobyli 186 mandatów, MRP 163, socjaliści 104, PRL i inne ugrupowania prawicowe 82, radykałowie 63, a inne mniejsze grupy 5.

Organ socjalistów francuskich „Le Populaire" podkreśla, że wybory 10 listopada były w istocie plebiscytem za lub przeciw oddaniu steru rządów partiom lewicowym.

Wybierając 290 posłów komunistycznych i socjalistycznych do nowego zgromadzenia, naród francuski dał jasną odpowiedź na to pytanie. Rozpoczęła się już kampania przed wyborami do Rady Republiki, które odbędą się 24 listopada.

We francuskich kołach politycznych przypuszcza się ogólnie, że partie lewicowe zdobędą w tym zgromadzeniu bezwzględną większość.

Organ partii komunistycznej „Humanite", omawiając zwycięstwo w wyborach podkreśla, że obecnie rząd francuski będzie musiał zająć bardziej zdecydowane stanowisko wobec Anglii. „Churchill" pisze „Humanite" uważał za wskazane nazajutrz po wyborach wypowiedzieć publicznie swe wątpliwości co do przyszłości narodu francuskiego.

Od paru miesięcy b. premier angielski próbuje traktować Francję w ten sam sposób, w jaki traktuje Grecję. Niestety rząd angielski wydaje się być w całkowitej zgodzie z Churchillem co do polityki w stosunku do Europy. Celem tej polityki jest uczynić z Niemiec żandarma Europy.

Churchill i rząd angielski chcą wznowić kampanię o zawarcie bloku zachodniego, gdyż Wielka Brytania jedynie w tym bloku widzi ucieczkę przed możliwością opanowania przez Stany Zjednoczone.

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej postanowiło żądać przyznania stanowiska premiera nowego rządu francuskiego komuniście. Podobno komuniści mają również zamiar zwrócić się do rady narodowej partii socjalistycznej, która zbierze się w niedzielę, z propozycją utworzenia „rządu unii demokratycznej" pod przewodnictwem komunistycznym.

Nota amerykańska do Włoch

w sprawie bezpośrednich rokowań z Jugosławią

RZYM (PAP). Rząd amerykański doręczył rządowi włoskiemu notę, w której oświadcza, że Włochy i Jugosławia mają pełne prawo prowadzenia bezpośrednich rokowań pod warunkiem, że opierać się będą na decyzjach już powziętych przez konferencję ministrów Wielkiej Czwórki.

Nota amerykańska do rządu włoskiego jest odpowiedzią na deklarację, złożoną przez ministra Nenni.

Sukcesy powstańców greckich

Paryż (obsł. wł.) — W północnej Grecji wybuchły poważne starcia między wojskami rządowymi i powstańcami, które zakończyły się porażką wojsk rządowych. Gabinet ateński obraduje nad wytworzoną sytuacją.

Wracają Polacy z Ameryki

NOWY JORK (PAP). W porcie Nowego Jorku minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski żegnał dnia 13 bm. transport repatriantów polskich z Meksyku i Kanady, którzy na pokładzie statku „Elenie Pyle" udają się do Polski. Transport składa się w części z Polaków, którzy w czasie wojny zostali przetransportowani z Francji do Kanady i pracowali w kanadyjskim przemyśle wojennym oraz z Polaków, którzy ostatnie lata wojny przebyli w Meksyku w obozie w Santa Rosa, gdzie znaleźli się po opuszczeniu Polski drogą przez Związek Radziecki i Iran. Transport ten jest pierwszym transportem repatriantów z krajów zamorskich.

DYKTATORSKIE ZAPĘDY ANGLIKÓW

Albania protestuje przeciw pogwałceniu jej praw terytorialnych przez flotę brytyjską

NOWY JORK (PAP). Rząd albański wystosował ostry projekt do ONZ przeciwko decyzji Wielkiej Brytanii przystąpienia do rozminowywania cieśniny między wyspą Korfu a Albanią. Admiralicja brytyjska podała w czwartek do wiadomości, że **flota brytyjska wydobyła 22 miny z cieśniny, oddzielającej wyspę Korfu od wybrzeży albańskich. Rząd albański w swej nocie do ONZ oświadcza, że rząd brytyjski powiadomił rząd albański, iż postanowił dnia 12 listopada przystąpić do rozminowania cieśniny przy wyspie Korfu.** W nocie z dnia 31 października rząd albański zaznaczył, że nie ma nic przeciwko rozminowywaniu wód, znajdujących się poza obrębem wód terytorialnych albańskich, ale podkreślił, **że wpłynięcie obcych okrętów na terytorialne wody albańskie uważane będzie za czyn nieprzyjazny oraz za pogwałcenie suwerenności Albanii.**

Rząd brytyjski mimo to przystąpił do rozminowywania cieśniny, chcąc w ten sposób postawić rząd albański przed faktem dokonanym.

Albania wnosi wobec tego projekt do ONZ przeciwko dyktatorskiemu postępowaniu Wielkiej Brytanii.

Rząd albański w swym piśmie do ONZ domaga się powołania komisji, która by ustaliła obszar terytorialny wód albańskich. Rząd albański dodaje w swej nocie, że wnosi energiczny protest przeciw **ko zadaniu misji amerykańskiej w Albanii, by rząd albański zgodził się na zawinięcie do portu Durazzo 2 amerykańskich okrętów wojennych, które mają ewakuować tę misję z Albanii.** Rząd albański wyraża zgodę, aby po misję amerykańską przybyły **statki transportowe, a nie okręty wojenne.**

Rząd albański zgadza się również, by **do portu Tirana przybyły samoloty amerykańskie w celu wywiezienia misji, o ile ona tego sobie życzy.**

Pomarańcze, cytryny i surowce

otrzymamy z Włoch za nasz węgiel

WARSZAWA (PAP). Na konferencji w Ministerstwie Informacji i Propagandy przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Włochami dyr. Hofmokl, podał szereg szczegółów, dotyczących zawartego ostatnio układu handlowego polsko-włoskiego. W ramach tego układu Włochy zobowiązały się dostarczyć Polsce **sprzętu elektrotechnicznego, rudy cynkowej, celuloidu, barwników, mączki kartoflanej oraz wielu artykułów chemicznych, jak nitrobenzol,** sole potasowe itp. Ponadto Włochy dostarczą nam znacznej ilości cytryn i pomarańcz, które przeznaczone będą wyłącznie dla dzieci i szpitali. Przywóz towarów z Włoch równoważy się przede wszystkim **wywozem naszego węgla,** którego dostawę na rok 1947 przewiduje się w wysokości 750.000 ton. Należy podkreślić, że dostawa węgla odbywać się będzie za pomocą włoskiego taboru kolejowego.

Ponadto umowa obejmuje dostawę do Włoch 1.000 ton sadzeniaków, które będą dostarczone dopiero w roku przyszłym.

Celem umożliwienia dokonywania zamówień poważniejszych, Włochy udzieliły Polsce kredytu bezprocentowego w wysokości 40 milionów dolarów na okres 4-letni.

Z życia narodów radzieckich

ULGI PODATKOWE DLA SPÓŁDZIELNI RADZIECKICH

Całe społeczeństwo radzieckie i prasa w dalszym ciągu poświęcają wiele uwagi postanowieniom rady ministrów o rozwoju spółdzielczości radzieckiej. Dla polepszenia sytuacji finansowej spółdzielni radzieckich **rada ministrów wprowadziła szereg ulg podatkowych.** Dzisiejsza prasa zamieszcza informacje kierownika zarządu spółdzielni wytwórczych przy radzie ministrów RFSRR, Krawczuka, o planach spółdzielni wytwórczych w Federacji Rosyjskiej. Spółdzielnie wyprodukują w roku 1946 towarów pierwszej potrzeby **na sumę** ponad 8 miliardów rubli. Produkcja spółdzielni wytwórczych obejmuje w 1946 roku ponad **10 milionów par obuwia, ponad 16 milionów par pończoch, 11 milionów wyrobów trykotarskich.**

W przyszłym roku spółdzielnie wytwórcze wyprodukują towarów na sumę ponad 700 milionów rubli większą, niż w roku bieżącym. Wyprodukują one więcej o 6,5 miliona par pończoch, o 2,75 miliona sztuk wyrobów trykotarskich, o 3,5 miliona par obuwia.

W roku 1947 powstanie w Federacji Rosyjskiej ponad 2000 nowych pracowni spółdzielczych.

NOWY MINISTER LEKKIEGO PRZEMYSŁU W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło ze stanowiska ministra lekkiego przemysłu Sogoliewa, mianując na jego miejsce Mikołaja Mirotworcewa.

Kolonie czekają na wolność

Ambasador Nowikow domaga się przywrócenia pełnych praw ludom kolonialnym

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji powierniczej ONZ, ambasador Nowikow przedstawił pogląd ZSRR na sprawę powiernictwa.

Nowikow zwrócił uwagę, że **półtora roku temu ustalono zasady, na których opierać się będzie polityka ONZ w dziedzinie powiernictwa nad tzw. terytoriami mandatowymi.**

Jest to kapitalne zagadnienie, od rozwiązania którego **zależy los wielu milionów ludzi.**

Do chwili przejęcia tych terytoriów przez ONZ cała odpowiedzialność ciąży na państwach sprawujących mandaty. Nie wszystkie państwa sprawujące mandaty przedstawiły projekty układu w sprawie administracji terytoriów mandatowych. Były również takie, które spełniły tylko częściowo ten obowiązek. Na przykład **Wielka Brytania przedstawiła projekt układu w sprawie Tanganiki, Togo i Kamerunu, a pominęła terytorium Palestyny.**

Australia nie złożyła projektu odnośnie Atolu Nauru (w grupie wysp Gilberta na Pacyfiku), **na którym sprawowała mandat b. Ligi Narodów w imieniu imperium brytyjskiego.**

Oddzielnym zagadnieniem jest sprawa dawnych mandatów Transjordanii i Afryki południowo-zachodniej.

Zagadnienie terytoriów mandatowych nie może zawisnąć w powietrzu — powiedział Nowikow. **Mogą być tylko dwa sposoby rozwiązania: Obdarzyć ludność tych terytoriów niepodległością, albo u*stanowić nad nimi opiekę międzynaro*dową.**

Z punktu widzenia zasad Karty ONZ trzeciej drogi nie ma i być *nie może*.

Z tego punktu widzenia winien być — zdaniem delegacji radzieckiej — **rozpatrywany również problem Transjordanii. Układ, zawarty pomiędzy Wielką Brytanią i Transjordanią, powinien był być zbadany przez ONZ, co byłoby zgodne z Kartą Narodów Zjednoczonych, a ponad to oddałoby usługę narodowi Transjordanii, który uzyskałby tą drogą rzeczywistą i pełną niezawisłość.**

Wniosek delegacji Unii Południowo-Afrykańskiej w sprawie włączenia Afryki południowo-zachodniej jest sprzeczny z Kartą ONZ i musi być odrzucony przez generalne zgromadzenie.

Delegacja radziecka będzie nalegała, by rząd Unii **przedstawił projekt układu** o powiernictwie, dotyczącego Afryki południowo-zachodniej.

Przechodząc następnie do omówienia projektów układów przedstawionych ONZ, Nowikow podkreślił, że **przy opracowaniu ich nie wzięto pod uwagę wymogów statutu, nakazujących uwzględ*nienie życzeń zainteresowanych państw.***

Do obecnej chwili brak sprecyzowanej *wykładni pojęcia „bezpośrednio zaintere*sowanych państw".

Dyskusje na ten temat rozpoczęto na I sesji zgromadzenia, ale przerwano ją na wniosek przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Delegat radziecki wykazał następnie bezpodstawność takiej interpretacji delegata Stanów Zjednoczonych Dullesa, według której USA zrozumiało, że opracowanie projektów należy do jedynie zainteresowanych państw, sprawujących mandat z ramienia b. Ligi Narodów. Byłoby to równoznaczne z zastąpieniem pojęcia **„zainteresowanego państwa"** pojęciem **„państwa sprawującego mandat".**

W kilku wierszach

Generał Emile Bethouart, głównodowodzący francuskimi wojskami okupacyjnymi w Austrii, został mianowany wysokim komisarzem francuskiej strefy okupacyjnej. Generał Bethouart był oficerem łącznikowym przy głównodowodzącym wojskami sojuszniczymi przy wylądowaniu ich w Europie, a później był dowódcą I armii francuskiej.

* * *

Agencja Reutera donosi z Mexico City, że w pobliżu miejscowości Perote w stanie Veracruz samolot pasażerski typu „Douglas" uległ katastrofie. 12 pasażerów i 3 osoby załogi poniosło śmierć.

* * *

Na posiedzeniu komisji europejskiej UNRRA w Londynie podano do wiadomości, że ładunki UNRRA do Europy wyniosły do 30 września 15.723 tys. ton.

* * *

Sąd denazifikacyjny w Dachau nakazał aresztowanie swego b. oskarżyciela publicznego Johannesa Ranka. Jest on oskarżony o wydanie gestapo w roku 1938 księdza katolickiego w Ramersdorfie Georga Kiesingera.

arosław Hasek 189

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Słuchajcie no — mówił — ja się kąpałem:.: To jest mnie kąpali... Potrzebna mi kołdra... Mnie zimno.:.

— To dziwny wypadek — mówił po upływie pół godziny ten sam lekarz węgierski pochylając się nad kadetem Bieglerem, który odpoczywał pod kołdrą. — Pan jest rekonwalescent, panie kadecie. Jutro wyprowadzimy pana do zapasowego szpitala do Tarnowa. Pan jest siewcą bakterii cholerycznych... Wiedza posunęła się tak daleko, że wszystko już wiemy. Pan jest z 91 pułku...

— :..13 marszbatalionu — dodał sanitariusz za kadeta Bieglera — kompania 11.

— Proszę pisać — rzekł lekarz wojskowy: — Kadet Biegler, 13 marszbatalion, 11 kompania, 91 pułk piechoty, na obserwacje do cholerycznego baraku w Tarnowie. Siewca zarazków cholerycznych..:

W taki to sposób z kadeta Bieglera, entuzjastycznego wojaka, stał się siewca bakterii cholerycznych.

W BUDAPESZCIE

Na stacji wojskowej w Budapeszcie Matuszicz przyniósł kapitanowi Sagnerowi telegram z dowództwa stacji. Autorem tego telegramu był nieszczęśliwy dowódca brygady wyprawiony tymczasem do sanatorium. Telegram był nieszyfrowany, jak na stacji ostatniej, i był tej samej treści: „Szybko gotować i marsz na Sokal". Do tego był jeszcze dodatek: „Tabory zaliczyć do grupy wschodniej. Służba wywiadowcza zostaje zniesiona. 13 marszbatalion buduje most przez Bug. Szczegóły w gazetach".

Kapitan Sagner udał się natychmiast do dowództwa stacji. Przywitał go mały grubawy oficer przyjaznym uśmiechem.

— Co ten nawyrabiał, ten nasz generał brygady — rzekł chichocząc na cały regulator — ale doręczać te idiotyzmy musieliśmy, ponieważ z dywizji jeszcze nie przyszło rozporządzenie, że depesze jego nie powinny być wręczane adresatom. Wczoraj przejeżdżał tędy 14 marszbatalion 75 pułku, a dowódca batalionu miał tu depeszę rozkazującą, aby wszystkim szeregowcom wypłacono po sześć koron jako osobne wynagrodzenie za Przemyśl, a jednocześnie było rozporządzenie, żeby każdy żołnierz z tych sześciu koron złożył w kancelarii 2 korony na pożyczkę wojenną... Według pewnych wiadomości ten generał brygady ma paraliż postępowy.

— Panie majorze — zapytał kapitan Sagner dowódcę stacji wojskowej — czy według rozkazu pułku pojedziemy do Gödölö, jak przewiduje marszruta? Szeregowcy mają dostać po 15 deka sera szwajcarskiego. Na stacji ostatniej mieli dostać po 15 deka salami. Ale nic nie dostali.

— Tutaj widać także nic nie dostaną — odpowiedział major nie przestając się mile uśmiechać. Nie wiem nic o takim rozkazie, który dotyczyłby pułków z Czech. Zresztą nie moja to sprawa; niech się pan zwróci do komendy zaopatrywania.

— Kiedy odjeżdżamy, panie majorze?

— Przed panem stoi pociąg z ciężką artylerią, idącą do Galicji. Puścimy go za godzinę, panie kapitanie. Na trzecim torze stoi pociąg sanitarny. Odchodzi w dwadzieścia pięć minut po pociągu z artylerią. Na torze dwudziestym mamy pociąg z amunicją. Odjeżdża w dziesięć minut po pociągu sanitarnym a w dwadzieścia minut po nim idzie pański pociąg. O ile, oczywiście, nie zajdą jakie zmiany — dodał z nieodmiennym miłym uśmiechem, który dla kapitana Sagnera stawał się wstrętnym.

— Pan pozwoli, panie majorze — rzekł kapitan Sagner — czy mógłby mnie pan objaśnić jak to jest, że pan nic nie wie o rozkazie dotyczącym 15 deka sera szwajcarskiego dla pułków z Czech?

To sprawa tajna — odpowiedział dowódca stacji wojskowej w Budapeszcie kapitanowi Sagnerowi.

— A tom się ubrał — myślał kapitan Sagner wychodząc z gmachu dowództwa. — Tam diabła, trzeba było nakazać nadporucznikowi Lukaszowi, żeby zebrał wszystkich dowódców i żeby razem z szeregowcami poszedł po 15 deka szwajcarskiego sera na osobę.

Zanim dowódca 11 marszkompanii nadporucznik Lukasz według rozkazu kapitana Sagnera wydał rozporządzenia dotyczące żołnierzy marszbatalionu, mających pójść do magazynu po 15 deka sera szwajcarskiego na osobę, podszedł do niego Szwejk razem z nieszczęśliwym Balounem.

Baloun dygotał ze strachu.

(D. c. n.)

Wybory do Komitetów Sklepowych

Słabe zainteresowanie członków spółdzielni wyborami winno ustąpić miejsca aktywności. Pamiętajmy - od wyniku wyborów zależy praca sklepów

Od kilku dni w Łodzi odbywają się wybory do Komitetów Sklepowych PSS. Codziennie w 3 — 4 punktach miasta zwoływane są zebrania członków, na których ma być dokonany wybór komitetu sklepowego.

Ruch spółdzielczy, to ruch społeczny. Gwałtowny wzrost spółdzielczości w Polsce (obecnie przeszło 10.500 spółdzielni, które posiadają około 13 tysięcy sklepów, jest regulowany odgórnie przez władze spółdzielcze. One to decydują o potrzebie otwarcia sklepu w tej czy innej części miasta, w tej czy innej wiosce. Kiedy już sklep jest zorganizowany, otwarty, zgłaszają się do niego klienci, którzy zaagitowani przez personel sklepu wpisują się na członków. Losami sklepu na ogół ci członkowie mało się, niestety, interesują. Sklepem rządzi i kieruje personel sklepowy. Dopiero jakiś brak towaru, albo niewłaściwe zachowanie się sklepowego, niesumienna obsługa czy coś podobnego, są przyczyną „zainteresowania się" sklepem.

Tymczasem tak być nie powinno. **Właśnie członkowie winni kierować gospodarką sklepu, oni winni być rzeczywistymi gospodarzami sklepu, gdyż spółdzielnia to ich wspólna własność.**

Teraz, gdy już spółdzielczość w Polsce ludowej okrzepła, władze naczelne zajęły się wciągnięciem do pracy spółdzielczej szerokiego ogółu społeczeństwa. *Rozpisane zostały wybory do Komitetów Sklepowych. Co to są te komitety*, jakie ich zadania?

Komitet sklepowy składający się z 5 *członków* i 3 zastępców wybranych na ogólnym zebraniu członków *spółdzielni*, jest komórką *czysto wewnętrzną*, bez działania *na zewnątrz* w imieniu *spółdzielni. Komitet* ten kontroluje i opiniuje pracę sklepu, przyjmuje skargi od członków, projektuje, co w sklepie winno się znajdować, usprawnia pracę personelu itd. itp. Jeżeli wpływają jakieś skargi na personel sklepowy, czy niedomagania ogólne sklepu, komitet albo reguluje te sprawy sam, w porozumieniu z kierownictwem sklepu, albo kieruje je do wyższych instancji spółdzielni, pilnując załatwienia sprawy.

Komitet ma pilnować, i to jest najważniejsze *jego zadanie*, **aby sklep spółdzielczy był prowadzony nie w myśl teoretycznych tylko poglądów i założeń władz spółdzielczych, ale przede wszystkim po myśli potrzeb członków.**

Dlatego też, jeżeli chcemy *usprawnienia spółdzielczości*, jeżeli chcemy, ażeby sklepy pracowały po *myśli naszych życzeń*, musimy *pilnie* przestrzegać *terminów zebrań ogólnych* członków spółdzielni i masowo *na nie* chodzić, by wybrać do komitetów *sklepowych* takich ludzi, którzy będą chcieli i umieli reprezentować interesy ogółu członków.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że na zebrania wyborcze przychodzi zaledwie 10 do 20 procent ogółu członków.

W piątek, 15 bm. odbędą się zebrania sklepów Nr 149 i 41 w lokalu przy ul. Zgierskiej 116, sklepów 153 i 160 w lokalu przy ul. Kilińskiego 141 i sklepów 108, 73 i 43 w lokalu przy ul. Rokicińskiej Nr 41.

Dlaczego poszczególne sklepy nie ogłaszają swych, tak ważnych zebrań, w prasie, trudno nam zrozumieć. Na pewno ogłoszenia takie przyczyniłyby się do spopularyzowania akcji wyborczej, a co za tym idzie wpłynęłyby dodatnio na wzrost frekwencji uczestników.

Jan Tomczak

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Sobańskiej Józefie. Skargę obywatelki przesłaliśmy odpowiednim władzom do rozpatrzenia.

WIECZÓR RÓZEG W KLUBIE PICKWICKA

W Klubie Literatów Pickwicka przy ulicy Traugutta 6 w sobotę dnia 16 bm. odbędzie się wieczór tygodnika „Rózgi". Wystąpią: Władysława Nawrocka, Andrzej Bogucki, Ludwik Jerzy Kern, Stanisław Sojecki, Stefan Stefański. Konferansjer: Andrzej Bogucki.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze „Głosu Robotniczego" wkradł się przykry błąd do tytułu, który powinien brzmieć „Konferencja referentów bezpieczeństwa fabryk przemysłu wełnianego", a nie jak mylnie podano „gumowego".

Uwaga!

Obowiązkiem każdego peperowca - członka spółdzielni - jest wziąść udział w wyborach do komitetów sklepowych w Spółdzielni Spożywców.

Należy niezwłocznie w swym sklepie dowiedzieć się o terminie wyborów.

Interpelacje naszych Czytelników

O grzeczną i sprawną obsługę konsumentów

w sklepach spółdzielczych

Obywatelu Redaktorze!

Po przeczytaniu Pańskiego artykułu p. t. „Trzeba uzdrowić handel" nasunęły mi się wspomnienia z niedawnej wizyty w „Domu Towarowym", Piotrkowska 100.

Wybranie się na miasto jest dla mnie nielada wydarzeniem, gdyż pracuję jako nauczycielka w dwóch szkołach: przedobiedniej i popołudniowej. Tego dnia miałam zajęcia w drugiej szkole dopiero od godz. 5.30. Postanowiłam wykorzystać przerwę na kupno materiału podszewkowego. Przed godziną 3-cią zajęłam kolejkę na ulicy przy „Domu Towarowym". Czekałam cierpliwie (przecież miałam dużo czasu przed sobą i kolejka po te materiały nie bardzo duża). Po godzinie zaczęłam doznawać rozczarowania. Kolejka nie posuwała się zupełnie, natomiast sprzedawca (wysoki brunet) sprzedawał różnym ludziom, cisnącym się bez kolejki. Publiczność w samoobronie zaciskała szeregi. Powstał ścisk nieopisany. Zaczęłam ze zdenerwowaniem spoglądać na zegarek. Godzina 4.30, 5-ta. Nie chciałam zrezygnować, skoro już tyle czasu straciłam. Sprzedawca zdawał się nic sobie nie robić z publiczności i wciąż podawał przez głowy jakimś panom. Ogólne zdenerwowanie wzrastało. Muszę dodać, że praktyce tej przyglądał się cały czas kierownik (blondyn, w brązowym garniturze). Jedna z pań zapytała, czy tu tylko po znajomości się sprzedaje. Wówczas kierownik schwycił ją brutalnie za ramię i kazał opuścić sklep. Gdy ta odmówiła, kierownik ogłosił, że sprzedaż skończona. Była godzina 5.35. Spóźniłam się do pracy, ale materiału nie dostałam. I gdy czytałam Pańskie słowa, że to „może czarna mafia przez swoich płatnych agentów wykupuje towar w Domu Towarowym", pomyślałam, że dobrze by było zbadać niektórych członków personelu tej spółdzielni.

Z głębokim szacunkiem

„CZYTELNICZKA"

Kto pokryje koszty torebek?

Jako jeden z kierowników sklepu rozdzielczego, czytuję, jak i wszyscy moi koledzy — ogłoszenia w „Głosie Robotniczym" — co i kiedy będzie wydawane dla ludności na kartki żywnościowe i jesteśmy zadowoleni że konsumenci wiedzą co, ile, i za jaką cenę otrzymają w przydziale. Jest to bardzo racjonalne i godne pochwały.

Ale końcowe ogłoszenie jest dla nas niezrozumiałe, a mianowicie: „Opakowanie mieści się w wyżej podanych cenach." Zapytuję więc o jakie opakowanie chodzi — czy o puszki i pudełka *za które żaden sklep nie pobiera należności, gdyż te rzeczy otrzymujemy bezpłatnie.*

Natomiast chodzi o torebki papierowe. Czy Wydział Aprowizacji wie o tym, że torebki papierowe kupujemy my, za swoje własne pieniądze, w prywatnych sklepach, a o ile dostarczają nam takowe Spółdzielnie, to obciążają nas po 45 zł. za kilogram torebek, z których co najmniej 20 proc. jest nie do użycia? Czy Aprowizacja wie o tym, że kierownik sklepu ma pensję miesięczną nie przekraczającą czterech tysięcy? I czy również jest wiadomym Aprowizacji, że przeciętny sklep przy wydawaniu z przydziału sypkich towarów — jak to ostatnio miało miejsce w większych ilościach — musi wydać na zakup torebek około trzech tysięcy złotych? Tylko zwyczajny laik może twierdzić, że ile wyważy sklepowy toreb to ma w zamian tyle towaru — ale jakiego towaru? Czy wartość i cena grysików, soli białej i szarej jest proporcjonalną do ceny zakupowanych toreb? Twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki. Ze względu na zbliżający się okres wydawania towarów z przydziału, uważam, jak i wszyscy inni kierownicy — że sprawą tą winna się zająć Aprowizacja — by nie stwarzać na przyszłość przykrych sytuacji, że pobieranie za torebki przez sklepowego, to nie żaden zysk sklepowego, a tylko zwrot jego własnych pieniędzy wydanych na zakup torebek. Uważam, że nasze słuszne uwagi nie godzą w nikogo, bo my jesteśmy tylko pracownikami, a nie właścicielami sklepów; pracujemy nie osiem, a 12 i 14 godzin. Z tym się zgadzamy, bo spółdzielnie są dla społeczeństwa — więc dajemy z siebie pracę w większości wypadków niewdzięczną i źle ocenianą. Ale zapytujemy — czy kierownik sklepu nadal ma robić prezent konsumentom ze swojej skromnej pensji, wydając torebki darmo — kupowane za ciężko zapracowane jego własne pieniądze?

Pozostaję z poważaniem —

Jeden z kierowników sklepu rozdzielczego

Należy zorganizować

przedsprzedaż biletów do kin dla ludzi pracy

Nie raz już była poruszana w prasie sprawa nieporządków w kinach. A przede wszystkim skargi ludzi pracy, którzy pragnęliby odświeżyć umysł i trochę odpocząć a trafić do kina nie mogą. Dam ja, jeden z wielu, przykład:

W swoim czasie chciałem kupić bilet ulgowy jako posiadacz legitymacji specjalnej dla pracujących. Stanąłem w kolejce przy kasie kina „Hel" z pół godziny przed seansem na godz. 20. Kasa już nie chciała mi wydać biletu. Pytam pani w kasie, kto tu jest zarządzający? — „a tu jestem dyrektor". A no, wobec tego, myślę sobie, trudno. I takie pielgrzymki odbywają się z jednego do drugiego kina, ażeby w końcu nie otrzymać upragnionego biletu. A ile to kosztuje nerwów!

Wobec tego, czy by nie można wprowadzić przedsprzedaży biletów dla ludzi pracy od g. 4-tej już na wszystkie seanse. Można ograniczyć liczbę biletów sprzedawanych w jedne ręce, aby nie dopuścić do nadużyć. Robotnik, czy pracownik po pracy, po drodze, kupuje bilet na II czy III seans i później spokojnie już wchodzi się z biletami na odpowiedni seans.

A. Śniady

Jeszcze w sprawie podziału węgla

Tow. Redaktorze!

Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego" i człowiek pracy, pozwolę sobie na zabranie głosu w sprawie „sprawiedliwego podziału węgla" (patrz w Nr 311 (502) z dnia 10.XI.46.)

Artykuł ten uznaję jako tylko częściowo słuszny, a zarazem wywołuje pewne zastrzeżenia do interpelanta, ponieważ wieje z niego za dużo egoizmu.

Interpelanta „boli serce", iż są rodziny 3 — 4, a nawet 5 — 6 osobowe, które mają za dużo węgla, bo każdy z nich pracuje i co jest całkiem zrozumiałe, otrzymuje kartkę węglową.

Wszak nie każdy ma takie szczęście jak ob. H., aby posiadać odpowiednie mieszkanie, lecz zmuszony jest gnieździć się „na kupie" i oczywiście — używać tylko jednego pieca do gotowania i opalania. Bo gdyby posiadali odpowiednie (większe) mieszkanie, jak ob. H. (2 p. z kuchnią) to bezsprzecznie nie posiadaliby „ZA DUŻO" węgla, bo by go zużyli. Zresztą, takich rodzin 5 — 6 osób pracujących jest znikoma ilość, zaś większość rodzin nawet w mieszkaniach jedno izbowych składa się z 2 — 3 osób pracujących i nie mogą posiadać węgla nadmiar, bo sam z własnego doświadczenia wiem, że się go zużyje.

Interpelantowi chodzi dzisiaj tylko o węgiel. A któż może zapewnić, że jutro lub pojutrze nie wysunie nowej „bolączki" pod postacią kartek żywnościowych I kat. Wszak i w tym wypadku można przypuszczać (według słów ob. H), że 5 — 6 osób pracujących w rodzinie znów posiada „ZA DUŻO". Pytam się jaki będzie tego skutek? — Odpowiedź prosta, rozgoryczenie i narzekania i to bardzo słuszne. Ponieważ każdy pracujący, przy podziałach winien być traktowany indywidualnie — jak dotychczas, a nie włączony w rodziny (jak chce ob. H.) lub zajmowanej ilości pokoi.

Ob. H. jest b. spostrzegawczy w stosunku do rodzin, które posiadają więcej od niego węgla jaki posiadają z tytułu pracy (tak jak ob. H.) a nic więcej. Natomiast nie widzi tego, że tylko z powodu warunków mieszkaniowych, oraz iż cały dzień są w pracy, nie zużywają takiej ilości węgla jak rodziny z dziećmi i większymi mieszkaniami. Tak samo nie widzi tego, że weterani pracy (emeryci), do tej pory w ogóle nie otrzymali węgla. Dlaczego? Czy czynniki rozdzielcze zapomniały o nich? Nie!!! jedynie z powodów wyższej konieczności jaką jest narazie brak dowozu, — nie mogą wszyscy otrzymać pod dostatkiem. Wobec tego uważam, że wszelkie narzekania narazie nie są na czasie, lecz przeciwnie są wodą na młyn reakcji. Więc aby wody te nie podmywały brzegów naszej rzeczywistości — musimy — jako świadomi celu — ograniczać się do możliwych granic i w tak trudnym okresie używać opału narazie tylko jednego pokoju do gotowania i przez to samo — ogrzewania, jak to czyni większość ludzi pracy, zwłaszcza na peryferiach i wsiach.

Niech to będzie przykładem dla posiadaczy większych mieszkań, a wówczas napewno ustaną chwilowe narzekania.

Dla przykładu pozwolę sobie nadmienić, że ja także mam rodzinę 5 osobową (żona, 2 dzieci i matka staruszka), którym jednak jako tako węgla wystarcza. Dlaczego?

Rzecz prosta, bo palą tylko w jednym piecu.

Jak już nadmieniłem, że żale ob. H. są tylko częściowo słuszne, bo dla rodziny z małymi dziećmi, zwłaszcza niemowlętami, w której pracuje tylko jedna osoba, obecny przydział węgla jest stanowczo za mały i odpowiednie czynniki z uwagi na dzieci powinny znaleźć wyjście, ale nie kosztem innych ludzi pracy.

P. S. Te parę słów napisałem jak umiałem według mego przekonania ze społecznego punktu widzenia, nie jednostki będącej do kogoś lub czegoś uprzedzonym, lub biorący kogoś w obronę. Bo dzielenie węgla według słów ob. H.) według stanu rodziny i zajmowanych pokoi — w obecnym czasie (brak mieszkań) nie wytrzymuje krytyki.

Jak zdołałem zorientować się z artykułu interpelanta, to przebija z niego nieuzasadniony żal, zwłaszcza do rodzin, w których więcej osób pracuje — i próżność z chełpliwością w podkreślaniu, że ciężko pracuje z narażeniem życia w poważnej instytucji. Uważam, a nawet jestem pewien, że za pracę swą otrzymuje też napewno — cięższe i poważniejsze wynagrodzenie jak inny „szaraczek" z mniej poważnej instytucji. Co mu się słusznie należy, bo miernikiem płacy jest praca i do tego nie może nikt mieć pretensji.

Natomiast co do podziału węgla według koncepcji ob. H. to było by krzywdą dla tych wszystkich pracujących, co nie mieli szczęścia otrzymać odpowiedniego mieszkania. I tu właśnie w tym miejscu uwypukla się cały egoizm ob. H., a nawet powiedziałbym aspołeczność.

Wolność!

Stały czytelnik

M. Cobon

Watykan i trusty

Pod wrażeniem obrad Konferencji Pokojowej i obecnych obrad ONZ, przyciągających zainteresowanie całego świata, nie uszedł uwagi fakt, który musi być uważany za najbardziej symptomatyczny przykład nowych metod używanych przez reakcję międzynarodową w celu umocnienia jej pozycji w świecie powojennym.

Jak amerykański biskup został nuncjuszem w Niemczech

Faktem tym było mianowanie przez papieża nuncjuszem w Niemczech amerykańskiego biskupa Muncha z miasta Fargo w stanie północnej Dakoty — Amerykanina niemieckiego pochodzenia.

Nominacja ta zasługuje na uwagę z wielu punktów widzenia. Po pierwsze ze względu na powierzenie obrony interesów Watykanu w Niemczech Amerykaninowi. Po drugie dlatego, że monsignor Munch stał się nie tylko nuncjuszem papieskim, ale zarazem... agentem ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych.

W Watykanie i w Waszyngtonie

Wiele ciekawych wiadomości o kulisach tej nominacji znajdujemy w katolickim piśmie szwajcarskim „Vaterland".

Oto Munch został najpierw wezwany do Watykanu, gdzie papież zakomunikował mu swoją decyzję o mianowaniu go nuncjuszem apostolskim w Niemczech i dał mu instrukcję w sprawie polityki w warunkach istniejących tam obecnie.

Kiedy Munch po powrocie do Ameryki zaczął się przygotowywać do objęcia swego urzędu, otrzymał telegram wzywający go do niezwłocznego przybycia do ministerstwa wojny w Waszyngtonie. Tam zaproponowano mu, by przyjął urzędową misję z ramienia Stanów Zjednoczonych i służył w Niemczech jako pośrednik między biskupami niemieckimi, a władzami okupacyjnymi. Munch przyjął propozycję, gdyż jak stwierdził, papież właśnie obdarzył go również tego rodzaju misją.

W ten sposób Munch został nie tylko nuncjuszem apostolskim na Niemcy, ale i „generalnym jałmużnikiem" amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech. Połączenie tych dwóch funkcji nastąpiło za zgodą tak Watykanu, jak i Rządu Stanów Zjednoczonych. Munch chciał wydać „memorandum", ale minister wojny USA odradził mu to, domagając się, aby udał się on natychmiast nie do Rzymu, jak miał zamiar, ale do Niemiec dając mu do usług wojskowy samolot.

Minister Taylor z konsorcjum Morgana

Tyle o kulisach z katolickiego źródła szwajcarskiego. Nasuwa się pytanie: O czym świadczy ta nominacja i podwójna rola, powierzona Munchowi? Jest to jeszcze jeden dowód ścisłej współpracy między Watykanem a rządem Stanów Zjednoczonych, dowód nowej polityki, prowadzonej przez pewne koła watykańskie.

Dobra doczesne, które Watykan otrzymuje ze wszystkich części globu, czynią z niego wielkie, jeżeli nawet nie największe w świecie przedsiębiorstwo kapitalistyczne. Watykan musi być bez żadnych wątpliwości uważany za jeden z najbardziej silnych monopoli światowych, dysponujących niezmiernymi bogactwami i inwestujących swoje wielkie kapitały w krajach starego i nowego świata.

W dziedzinie ekspansji gospodarczej Watykan współpracuje zawsze w najszerszym zakresie z wielkimi monopolami amerykańskimi, z którymi łączą go jego interesy, przede wszystkim plany opanowania Ameryki Południowej. To nie przeszkadza skądinąd Watykanowi, jak i licznym grupom monopolistów amerykańskich, interesować się mocno Chinami i innymi krajami azjatyckimi.

W tej swojej działalności kapitalistycznej Watykan nie kieruje się bynajmniej względami religijnymi. Świadczy o tym wyjątkowo silne powiązanie się z protestanckimi kapitalistami amerykańskimi. Nie darmo przedstawiciel konsorcjum Morgana mógł złożyć oświadczenie: „Jesteśmy dumni ze ścisłej współpracy z Watykanem". Nie darmo przedstawiciel tego samego konsorcjum, Miron Taylor, jest reprezentantem Stanów Zjednoczonych przy Watykanie. Funkcje spełniane przez tegoż Taylora mówią dostatecznie wiele: jest on przecież dyrektorem komitetu finansowego amerykańskich trustów stalowych, dyrektorem First National Bank z Nowego Jorku, dyrektorem rady nowojorskich kolei, dyrektorem i członkiem rady naczelnej amerykańskiego towarzystwa telefonów i telegrafów.

Pakiet akcji za „cenne" usługi Watykanu

Współpraca w dziedzinie wspólnych interesów gospodarczych, uzupełnia się współpracą polityczną między Stanami Zjednoczonymi, a niektórymi kołami watykańskimi. W czasie wojny oddał Watykan, ta „potęga ponad narodami", szczególnie cenne usługi dyplomacji amerykańskiej, za co został wynagrodzony nowymi przywilejami dla kościoła w strefie zachodniej, ale przede wszystkim pakietami przynoszących wysokie zyski akcji wielkich towarzystw amerykańskich.

Najwyraźniej ta współpraca polityczna między Watykanem a monopolami anglo-saskimi występuje, kiedy idzie o poparcie Franco i wszystkich epigonów faszyzmu w Europie. Ślady tej samej współpracy widzimy we wszystkich posunięciach międzynarodowej reakcji, skierowanych przeciw demokracji. Watykan ściśle dostosowuje się do wysiłków tych reakcyjnych kół anglo-saskich, które ubiegają się o przeforsowanie opinii powojennego świata w kierunku stworzenia bloku anglo-saskiego w celu zapanowania nad innymi narodami.

Kiedy wchodzą w grę korzyści polityczne, a przede wszystkim gospodarcze, niektórzy politycy i dyplomaci watykańscy zapominają bez żadnego wahania o dotychczasowych tradycjach, jakie nimi kierowały. W grudniu 1945 roku papież Pius XII przeprowadził dlatego „umiędzynarodowienie", żeby tak powiedzieć, kolegium kardynałów, mianując 32 kardynałów rozmaitych narodowości, w tym 4 prałatów amerykańskich, co stworzyło w łonie kolegium, opanowanego dotąd przez Włochów, większość kardynałów innych narodowości.

Nominacja amerykańskiego biskupa Muncha jako nuncjusza apostolskiego na Niemcy jest jeszcze jednym przykładem zerwania z dotychczasowymi tradycjami powierzania stanowisk dyplomatycznych jedynie Włochom. Kulisy nominacji mówią wyraźnie, dlaczego nastąpiła zmiana w dotychczasowych tradycjach.

Czy trzeba po tym dziwić się, że *działalność administracji amerykańskiej w Niemczech znajduje* tak łaskawe oko u papieża! Czego nie będą mogli *zrobić administratorzy* amerykańscy, to zrobi hierarchia kościoła katolickiego w strefie amerykańskiej pod kierownictwem nuncjusza apostolskiego monsignora Muncha.

Munch reprezentuje w Niemczech całkiem oficjalnie zarówno papieża, jak i rząd Stanów Zjednoczonych. Nie oficjalnie jest to jednak faktyczny reprezentant silnego amerykańskiego konsorcjum Morgana, którego interesów bronią przy ścisłej współpracy Watykan i Waszyngton.

(F. N.)

Rzeczy ciekawe

Amerykańskie nowości techniczno - naukowe

OSZUKANE REKINY

Rekiny unikają wód, gdzie znajdują się trupy rekinów w stanie rozkładu, wydające specyficzny zapach. Amerykańskim chemikom udało się syntetycznie otrzymać preparat o identycznym zapachu. Preparat ten umocowany do skafandra nurka, odstrasza rekiny, zabezpieczając całkowicie pracujących pod wodą od napadu tych strasznych zwierząt.

WALKA Z TRĄDEM

Amerykanie stosują do leczenia trądu nowy środek pod nazwą „promin", lek zbliżony składem chemicznym do grupy sulfonamidowej. Na 137 chorych, których poddano leczeniu nowym preparatem, tylko u dwóch nie zaobserwowano polepszenia. Leczenie prominem jest długotrwałe — pierwsze rezultaty są widoczne dopiero po sześciu miesiącach.

TELEWIZJA W KOLORACH

W Nowym Jorku, na drapaczu chmur f-my Chrysler została zbudowana próbna instalacja telewizyjna dla przesyłania kolorowych obrazów. Obecnie General Electvie przystępuje do produkcji aparatów nadawczych i odbiorczych kolorowej telewizji.

Henryk Sienkiewicz

W 30-tą rocznicę zgonu

Na początku ubiegłego roku, w pierwszych promieniach wolności, kiedy umysły o wiele żwawiej pracowały niż dzisiaj, gdyśmy już nieco w wolności zestarzeli się, spostrzegłem w jednym z okien chłopskiej świetlicy wywieszone pismo ludowe. Tytułu pisma tego nie pamiętam, ale żywo stoi mi w pamięci artykuł „poświęcony" Sienkiewiczowi, w którym autor z chłopską mocą, walił w pisarza, jak w bęben, odsądzając go od czci i wiary, że to niby chłopów chamami nazywał i brzydził się nimi, jak zarazą. Sens artykułu był taki, że nawzajem chłopi winni się brzydzić pismami Sienkiewicza i bezwzględnie usunąć je ze swoich wiejskich, gromadzkich bibliotek.

Dziś, w 30 rocznicę śmierci Sienkiewicza, przypomniał mi się ten artykuł czytany w oknie wystawowym świetlicy chłopskiej i jeszcze więcej, niż wówczas budzi we mnie zastrzeżeń. Bo, czy można o pisarzu, który był i będzie chlubą narodu, mówić bez przemyślenia tego — co się mówi i lekkomyślnie rezygnować z jego wspaniałego dorobku literackiego?

Nie ma przesady, gdy się mówi o Sienkiewiczu, że idea Polski zajmowała w jego duszy i sercu pierwsze miejsce, że całe jego życie — to ciągła i wielka służba dla Ojczyzny dla Narodu.

Oto, jakimi słowami dziękował Sienkiewicz, gdy mu w Sztokholmie wręczono nagrodę Nobla...

„Za to uwieńczenie — nie mojej osoby, albowiem gleba polska jest żyzna i nie brak pisarzów, którzy mnie przewyższają, — ale za to uwieńczenie polskiej pracy i polskiej siły twórczej, wam panowie członkowie akademii — składam, jako Polak, najszczersze i najgłębsze dzięki." *)

* * *

Czytając Sienkiewicza, nie wolno zapominać, że był on z urodzenia, z wychowania, z przekonania i z upodobania szlachcicem. Myślał też po szlachecku i chociaż umysłem wznosił się wysoko ponad poziom szlachetczyzny, niemniej, nie gdzie indziej, a w warstwie szlacheckiej widział tę siłę, która miała odrodzić życie polskie i przywrócić powalonej ojczyźnie potęgę i chwałę. Dlatego też Sienkiewicz nie rozumiał i nie umiał ocenić właściwie budzącego się do życia polskiego ruchu proletariackiego, nie wróżył mu przyszłości, a widząc zewnętrzne tylko objawy budzącego się do życia tytana, objawy, które często połączone były z krwawymi, nieestetycznymi (przecież bez husarskich skrzydeł) gwałtownymi wybuchami, stał się Sienkiewicz namiętnym i czynnym wrogiem socjalizmu. To jednak nie przeszkadzało mu, gdy na skutek długotrwałego strajku kolejowego w 1905 r. wiele rodzin rzemieślniczych i wyrobniczych znalazło się na dnie nędzy, chwycić za pióro, by w płomiennej odezwie wezwać rolników do niesienia pomocy ofiarom strajku. W tej samej sprawie napisał skuteczny „List otwarty do Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".

A w sprawie chłopskiej?

Sienkiewicz pisarz szlachecki, chłopomanem nigdy nie był, niemniej sprawie chłopskiej poświęcił w swej twórczości dużo miejsca. „Szkice węglem", „Janko muzykant", „Za chlebem", „Bartek zwycięzca" — oto nowele, które powstały dzięki rzetelnej obserwacji stosunków wiejskich, a malowały życie chłopskie takim, jakie było ono wówczas i jeszcze przez długie lata po tym, bo w poszczególnych wypadkach, aż do końca ostatniej wojny. To też słusznie pisze Jan Maciejewski, znakomity krytyk literacki, że „w Sienkiewiczu znalazł ogół chłopski orędownika, domagającego się poprawy stosunków świata, lepszych warunków dla gromady wiejskiej". Zrozumiałe jest, że szlachcic Sienkiewicz, widział w chłopie istotę jeszcze bardzo niedołężną, która bez opieki szlacheckiej istnieć nie może. Niemniej jednak chciał Sienkiewicz, aby chłop zdobył wiedzę, by mógł w przyszłości stać się równym szlachcicowi.

Nie jest winien Sienkiewicz, że ogół szlachecki miał inne myśli, że chciał po wieczne czasy mieć w chłopie bydlę robocze i niewolnika.

Nie sądzę również, by Sienkiewicz, dożywszy dnia dzisiejszego, był zmartwiony, że chłop poczuwszy się wolnym, milowymi krokami, raz na zawsze oderwał się od ciemnoty i szlacheckiej opieki, a stał się pełnoprawnym obywatelem kraju, jego współwłaścicielem i współrządcą, choć może pragnąłby, aby te przemiany poszły innym torem. Współcześni Sienkiewiczowi chłopi, widzieli w pisarzu swego przyjaciela i kiedy zbliżały się wybory do Dumy, w której Polacy swych posłów mogli posadzić, to włościanie z parafii Kazimierza Mała, w powiecie pińczowskim, napisali do Sienkiewicza aby postawił swoją kandydaturę na posła. Sienkiewicz serdecznym listem prośbie tej odmówił, obiecując, że „jeśli będziemy mieli z czasem Sejm w Warszawie, na którym sami będziemy dla naszego kraju prawa stanowili, wówczas z największą chęcią podam się na posła i pokłonię się wam o głosy, aby ojczyźnie naszej służyć, póki mi Bóg życia dozwoli". Zakończył Sienkiewicz ten list następującym zwrotem: „Całem sercem z Wami". Zwrot ten niewątpliwie był głęboko szczery i nie rzucony na papier przypadkowo.

* * *

30 lat dzieli nas od chwili, gdy wielki pisarz zamknął na zawsze swe oczy. Nie doczekał wolnej ojczyzny, czego tak bardzo pragnął. W ciągu tych trzydziestu lat wiele się w Polsce zmieniło. Wyglądający — dodajmy — w kresie siły twórczej Sienkiewicza) — tak potężnie pień szlachetczyzny zmurszał ostatecznie i rozpadł się.

Do głosu doszły nareszcie nowe siły społeczne, właśnie chłopi i robotnicy. I dziś, ani chłop, ani robotnik nie odrzuci dzieł Sienkiewicza. Będzie je czytał chciwie, choć krytycznie. Będzie rozkoszował się pięknem książek Sienkiewicza i łowił z nich to wszystko, co w nich jest dobre i mądre, pobłażliwie wspominając błędną, beznadziejną walkę Sienkiewicza z socjalizmem i to, że czasami fałszował on historię dla pokrzepienia serc tej warstwy narodu, którą, jako jej syn, kochał najwięcej.

Niech wolno mi będzie kończąc ten artykulik, przypomnieć słowa Sienkiewicza, wypowiedziane przez niego dnia 5 listopada 1905 roku w przemówieniu podczas procesji narodowej w Warszawie:

„Ludu Polski! W twoim ręku twoja przyszłość, lecz pomnij, że wolność zdobyta przez ból, utwierdza się tylko przez pracę".

Jan Tomczak

*) Ta i następne cytaty z Sienkiewicza — patrz zbiór jego drobnych pism p. t. „Pisma zapomniane i niewydane".

Jak żyją pisarze polscy

Prezes Łódzk. Zw. Literatów ob. Jan Brzechwa o kłopotach pisarzy

Na zjeździe literatów, który odbył się w Łodzi poruszane były między innymi sprawy nieco przyziemne, lecz istotne, dotyczące sytuacji materialnej naszych pisarzy.

Chcąc zapoznać się szczegółowiej z warunkami w jakich tworzą i żyją literaci, zwróciliśmy się do prezesa oddziału łódzkiego Związku Literatów, popularnego pisarza Jana Brzechwy.

— Skoro mamy mówić o doli pisarza polskiego, na wstępie należy rozwiać legendę o fantastycznych naszych zarobkach, która tak się rozpowszechniła w społeczeństwie. Są co prawda pewne, dość nieliczne grupy uprzywilejowanych, lecz olbrzymia większość boryka się ciężko z losem. Nie należy bowiem zapominać, że niemal wszystkie książki dziś się ukazujące, napisane były w latach okupacji, a honoraria czy tantiemy zaledwie częściowo pokrywają poniesione podczas wojny straty. Większość bowiem literatów, którzy osiedlili się w Łodzi — to warszawianie.

Z ogólnej liczby 360 pisarzy polskich, z czego w Łodzi pracuje 80, dobrze zarabia 7 lub 8 procent. I to nie czystą literaturą, lecz pisaniem książek szkolnych, wypisów itd. Najlepiej złą sytuację materialnie ilustruje fakt, że z obiadów w stołówce Związku, w cenie 50—75 zł. korzysta bardzo niewielu *kolegów*.

Muszę niestety *stwierdzić* — oświadcza *prezes Brzechwa*, że zarówno czynniki *miarodajne*, jak i społeczeństwo, nie traktują literatów jako czynnika *społecznego*, odnosząc się *do tego zawodu* nawet *nieprzychylnie*.

W ubiegłym roku zwróciliśmy się z prośbą o przydziały odzieżowe. Spotkaliśmy się z bardzo życzliwym i pozytywnym ustosunkowaniem. Wnioski zostały podpisane, lecz w trybach maszyny biurokratycznej przydziały zniknęły. Z darów UNRRA otrzymaliśmy takie gałgany, że koszt reperacji, czy przeróbki przewyższa możliwości finansowe wielu z nas.

Trzykrotnie zwracaliśmy się do ministerstwa komunikacji o zniżki kolejowe, z jakich korzysta każdy funkcjonariusz *kolejowy* — odmówiono. *Głośna* była swego czasu sprawa domów dla literatów *w Grotnikach*, znają ją wszyscy.

Negatywny stosunek do pisarzy wyraża się w *systematycznym* pomijaniu ich w akcjach społecznych i kulturalnych. Nie zaproszono *literatów* do współpracy w „Tygodniu *książki*", organizowaniu szkoły studiów teatralnych, w zjeździe oświatowym.

Bardzo krzywdzące jest *zaliczenie* literatów do zawodów wolnych przez władze skarbowe.

Jest to najzupełniej błędne pojęcie. Lekarz, adwokat pracują bez dyspozycji psychicznej, literat napisawszy i sprzedawszy książkę wyzbywa się części swego majątku.

Inny jest bowiem charakter kariery pisarza, który rozpoczyna ją przeważnie jako człowiek starszy. Dopiero wówczas może liczyć na sukces i popularność. Następnie należy wziąść też pod uwagę, że między napisaniem jednej i następnej książki upływa pewien czas, stwarzając luki w dochodzie — z czym izby skarbowe zupełnie się nie liczą.

— W żadnym jednak wypadku — mówi prez. Brzechwa — pierwsza publikacja nie może być traktowana jako dochód. Pojęcie dochodu stosować można li tylko do drugich i następnych wydań.

Literaci borykają się z trudnościami wydawniczymi.

Literaci z konieczności muszą się chwytać pracy doraźnej w prasie codziennej, periodykach, by związać koniec z końcem.

Subwencja udzielana przez państwo w wysokości 30.000 zł. na oddział jest zbyt mała. Oddział łódzki posiada trzy domy, administracja których pochłania duże sumy. Nawet urządzane przez Związek imprezy, jak również prowadzona w Klubie Pickwicka restauracja, wobec braku przydziałów żywnościowych i wysokich świadczeń, nie dają potrzebnych dochodów na pomoc dla literatów, znajdujących się w ciężkich warunkach.

Oddział nasz zajmuje się akcją charytatywną, pomagając repatriantom i niezdolnym do pracy, co właściwie jest zadaniem Opieki Społecznej. — Wysunęliśmy projekt, aby do każdej sprzedawanej książki doliczone było 2 zł. na cele Związku. Wpływy z tego źródła wyniosłyby 5—6 milionów, wówczas pomoc dla pisarzy miała by charakter realny.

Jeśli chodzi o oddział łódzki, to pragnę podkreślić, że jedynie prezydent Mijal odnosi się do naszych bolączek ze zrozumieniem, wielką przychylnością i nigdy nie spotkaliśmy się z odmową. Literaci cieszą się także uprzywilejowaniem w ministerstwie spraw zagranicznych, chętnie pomagającym do wyjazdów zagranicę. Wyjazdy te mają duże znaczenie polityczne, jako konfrontacje rzeczywistości.

Coraz gorzej układają się stosunki z wydawcami. Metody wykorzystywania sytuacji, stosują nawet spółdzielnie, co jest niedopuszczalne. Po wydaniu książki autor musi czekać trzy miesiące na wypłatę. Obracanie tak długo cudzymi pieniędzmi, uważam — oświadcza prez. Brzechwa — za zjawisko wysoce niemoralne i kres temu powinna położyć umowa zbiorowa.

Rzeczowe, i bardzo dla naszego zawodu przychylne oświadczenia na naszym zjeździe przedstawiciela CKZZ ob. Sokorskiego, pozwoli nam — kończy prez. Brzechwa na ściślejszą współpracę z komisją międzyzwiązkową — i wystąpienie o realizację naszych słusznych postulatów.

Rozmowę przeprowadził
J. WROCZYŃSKI

Fundusz budowy domu KC PPR w Warszawie

Stan wpływów gotówkowych na budowę domu KC wynosi na dzień dzisiejszy 449.618 zł, a więc ciągle jeszcze jest niewystarczający. Wprawdzie otrzymujemy wiadomości z terenu, że akcja zbierania funduszu toczy się dalej, niemniej jednak stwierdzić musimy, że jest ona prowadzona nieudolnie. Cały wysiłek towarzyszy kończy się na osobistym złożeniu składki. To nie wystarcza. W okół budowy domu KC winna być prowadzona żywa, gorąca agitacja. Jest przecież tyle przeróżnych możliwości zdobywania funduszów: przedstawienia, odczyty, zabawy, loterie fantowe itp. Na ogół nasza praca kulturalno-rozrywkowa jest mało rozwinięta. Właśnie w trakcie akcji zbierania funduszów na budowę domu KC — mogłaby ona znakomicie się rozwinąć.

Przypominamy raz jeszcze, że pieniądze na fundusz budowy domu KC można wpłacać za pośrednictwem Komitetów Partyjnych i Administracji naszego pisma albo wprost na rachunek czekowy Nr 275—KKO w Łodzi., ul. Piotrkowska Nr 77. (To)

Członkinie PPR radzą

Przeciw wojnie-o zwycięstwie demokracji-o szczęściu kraju i swoich rodzin radziły kobiety na I-ej łódz. konferencji członkiń PPR

Dnia 13 bm. o godz. 17 z polecenia redakcji miałem udać się na konferencję kobiet, aktywistek PPR.

Jak dotychczas było mi wiadomo, nigdy żadne zebrania nie odbywają się *punktualnie*, więc z *domu* wyszedłem *dokładnie* o 17, sądząc, że jeszcze będę miał dużo czasu na „pogaduszki" z towarzyszkami, nim się zebranie rozpocznie. Kiedy zbliżałem się do Domu Propagandy PPR, nie widać było przed nim żadnego ruchu. No, naturalnie jestem pierwszy. Śmiało więc skierowałem się na salę konferencyjną, ażeby zarezerwować sobie wygodne miejsce. Niestety, sala była już wypełniona po brzegi i o znalezieniu, nie tylko wygodnego, ale jakiegokolwiek miejsca mowy nie było. Właśnie tow. Buczyński, II-gi sekretarz Łódzkiego Komitetu, kończył swoje powitalne przemówienie, podkreślając doniosłość roli kobiety w pracy i walce Polskiej Partii Robotniczej.

Konferencja Łódzka Aktywu Kobiecego PPR rozpoczęła się punktualnie, co sądzę, należy z uznaniem podkreślić. W tłumie kobiet przeważały osoby dojrzałe, poważne. Były jednak i całkiem młode towarzyszki, ale skupieniem, powagą zachowania, dorównywały starym weterankom walki proletariackiej. Na sali, gdzie niegdzie widać męskie głowy. To zaproszeni goście, sekretarze dzielnic i ich zastępcy.

Po przemówieniu powitalnym tow. Buczyńskiego, przewodnicząca tow. Kędrakowa udziela głosu tow. Henryce Cichockiej, która wygłosiła referat na temat: „Zadania kobiet, aktywistek partyjnych".

Referentka najpierw charakteryzuje pokrótce historię ruchu kobiecego na przestrzeni wieków, wesoło mówi o egzaltowanych feministkach, ekscentrycznych sufrażystkach, i znudzonych damulkach, zawodowych filantropkach. Na sali, co chwila, słychać szczere wybuchy śmiechu. Ten jednak ruch kobiecy, który dzisiaj pobudza nas do wesołości był początkiem wyjścia kobiet na szerokie drogi życia społecznego. Dopiero jednak rewolucyjne ruchy proletariackie otwierają dla kobiet nieograniczone możliwości życia społecznego, czynią z kobiety człowieka zrównanego w prawach z mężczyznami.

Dziś Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet skupia w swoich szeregach 80 milionów kobiet z 43 państw.

W Polsce Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet liczy już 180.000 członkiń. W szeregach Polskiej Partii Robotniczej kobiety stanowią około 35 procent. W Łodzi kobiet członkiń PPR jest 4.500, a więc 29 procent ogólnej liczby peperowców. W Rządzie trzy kobiety zajmują stanowiska podsekretarzy stanu, a na 444 posłów, jest zaledwie 33 posłanki.

Liczby te mówią, — krzyczą, że w Polsce udział kobiet w życiu społecznym, partyjnym, w rządzie i w sejmie jest jeszcze bardzo nikły. I tu referentka zwraca się z gorącym apelem do towarzyszek, ażeby rozpoczęły budzić wokół siebie kobiety, wyciągać je z zaklętych czterech ścian domowego ogniska, gdyż nawet to domowe ognisko, łatwiej będzie kobiecie bronić i rozwijać, gdy będzie ona wszędzie tam, gdzie się decydują jej losy. Wybory już są rozpisane, kobiety w akcji wyborczej muszą wziąść jak najwybitniejszy udział i muszą zapewnić zwycięstwo Blokowi Demokratycznemu. Referat tow. Cichockiej przyjęły zebrane aktywistki gorącymi oklaskami.

Tow. Magierska Alina — w referacie swoim pt. „Dlaczego będziemy głosować za blokiem demokratycznym" daje ocenę dwóch sił, które zmierzą się w walce wyborczej: demokracji i reakcji.

Po której stronie mają stanąć kobiety, na jaką szalę rzucić swe głosy.

Kobiety pójdą za blokiem demokratycznym, bo w tym bloku skupili się ci wszyscy, co wywalczyli niepodległość, a dziś słuszną polityką gwarantują zachowanie niepodległości.

Będziemy głosować za tymi, co nie ulękli się ogromu zniszczeń i biedy, a w ciężkim trudzie od 2 lat odbudowują Polskę i zwalczają nędzę. Będziemy głosować za tymi, co kreślą przed nami realne, uzasadnione plany rozwoju gospodarczego i dobrobytu. Będziemy głosować za Blokiem Demokratycznym, przeciw złym siłom reakcji, która nic dobrego dla Polski nie uczyniła, a dziś, chce znowuż wtrącić Polskę w awantury wojenne, chce zatracić niepodległość, a dla nas, dla naszych mężów i dzieci szykuje, bezrobocie i wyzysk. 19 stycznia — to dzień ostatecznej klęski reakcji w Polsce. My, kobiety polskie tę klęskę reakcji przygotujemy. Referat tow. Magierskiej przyjęty był z gorącym aplauzem.

Po referatach ożywiona dyskusja. Odpowiedzi udziela tow. Cichocka.

Tow. Kędrakowa, podsumowując osiągnięcia konferencji z iście kobiecą skromnością mówi, że konferencja nie dała, być może, nadzwyczajnych osiągnięć, ale uważać należy, że niewątpliwie, będzie ona ożywczym źródłem dla dalszej pracy kobiet — członkiń Polskiej Partii Robotniczej, dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Narodu i Państwa. Dla odczytania rezolucji, głos otrzymuje tow. Piwowarska.

Słyszymy:

„My, kobiety polskie, które poniosłyśmy największe ofiary o wolność i pokój, nie chcemy więcej wojny! Kobiety polskie, aktywistki PPR, zebrane na naradzie w Łodzi, postanawiają dołączyć swe siły do wspólnej akcji całego świata demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia i zagwarantowania pokoju i demokracji. Postanawiamy, w akcji wyborczej wziąść jak najczynniejszy udział, dążąc do utrwalenia w Polsce prawdziwej demokracji, która jedynie gwarantuje pokój i dobrobyt Narodowi, a więc i nam kobietom".

Rezolucja, entuzjastycznie została przyjęta przez aklamację.

Odśpiewaniem Międzynarodówki konferencja została zakończona.

Konferencja udała się nadzwyczajnie. Jeżeli aktywistki odpowiednio przeniosą ją w swój teren, należy oczekiwać szybkiego wzrostu liczby kobiet w szeregach naszej partii.

P. S.

Miłą niespodzianką w czasie konferencji był brak obłoków papierosowego dymu, jaki zwykle towarzyszy wszelkim zebraniom męskim i utrudnia bardzo obrady.

J. TOMCZAK

Z nadwyżką wykonali plan państwowy

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 12, Oddział V, w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr 35, dawniej Fabryka Nr 18, Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego, zatrudniają 60 robotników.

Dzięki energicznej pracy ob. kier. Tadeusza Tyca, oddział ten wyrabia od przeszło roku co miesiąc 130 procent wyznaczonego planu.

Spośród robotników wybija się na czoło ob. Olasik Władysława, lat 62, tkaczka mająca 50 lat pracy w tkactwie, wyrabiająca stale 140 procent normy.

W oddziale tym jest cały szereg robotników wybijających się: ob. ob. Śliwińska Zofia, Zakulska Anna. Janina Gnojek, Marek Regina, Dawicka Maria, Kordas Wiktoria, a na szczególną uwagę zasługuje młoda tkaczka, pracująca zaledwie od 1 marca 1945, która od przeszło roku wyrabia stale 140 procent normy.

Dużo pracy w organizowaniu świetlicy, komórki PPR i Rady Zakładowej położyli towarzysze Głowa Kazimierz, Zakaszewski Stanisław i Kłykow Anna.

W oddziale tym, dzięki wyrobieniu obywatelskiemu robotników, dotychczas nie było ani jednego konfliktu z dyrekcją.

ZAKRZEWSKI
Korespondent robotniczy
„Głosu Robotniczego"

Nowe leki sprawiają cuda

25 lat minęło od chwili założenia naukowo-badawczego instytutu chemiczno-farmaceutycznego — jedynego w Związku Radzieckim.

W Rosji carskiej prawie nie produkowano preparatów leczniczych. Nawet przywożono je zza granicy. Trudno było z początku zorganizować produkcję medykamentów, ale instytut wywiązał się z tego zadania. W okresie pięciolatki zorganizowano produkcję ponad setki najważniejszych medykamentów. Obecnie w ZSRR nie ma ani jednego lekarstwa, które byłoby wyrabiane bez udziału instytutu.

Bardzo cenne są ostatnie prace instytutu. Przez długi czas straszną plagą mieszkańców bagnistych okolic była malaria. Wielu naukowców uporczywie pracowało nad tym, by stworzyć skuteczne lekarstwa dla jej zwalczania.

Zupełnie niedawno przystąpiono do przemysłowej syntezy połudrinu. W razie gwałtownego ataku malarii wystarczy jedna większa doza tego lekarstwa dla jego uśmierzenia. Zażywanie go raz w tygodniu w ilości znikomej uniemożliwi powtórzenie ataku.

Naukowcy nie poprzestali na tym. Pracownik naukowy instytutu, Grigorowski, stworzył jeszcze jeden preparat przeciwmalaryczny, zupełnie nieznany dotychczas ani w Związku Radzieckim, ani za granicą — amonoakrichinę. Pod względem swych właściwości leczniczych i taniości preparat ten przewyższy nawet połudrin.

Jeszcze kilka miesięcy temu uważano sulfidynę za najlepsze lekarstwo przy zwalczaniu procesów zapalnych w organizmie. Ale stosowanie jej przez dłuższy czas wywoływało u chorego mdłości, wymioty. Braków tych nie posiada już sulfodiazyna, która jest doskonałym środkiem przy leczeniu zapalenia płuc, róży oraz chorób streptokokowych. Instytut ukończył opracowanie zakrojonej na większą skalę laboratoryjnej metody wytwarzania tego silnego uniwersalnego lekarstwa z taniego surowca krajowego.

Wiadomo, że przy wzmożeniu czynności tarczycy powstaje choroba Bazedowa. Twarz chorego ulega zeszpeceniu, pogarsza się samopoczucie. By uratować chorego, częstokroć trzeba było stosować dość niebezpieczne zabiegi chirurgiczne. Nowy preparat leczniczy — tiourapil, wyprodukowany przez instytut, daje możność uniknięcia operacji przy leczeniu wszystkich chorób związanych z powiększeniem tarczycy.

Wiele pracy włożyli naukowcy radzieccy w opracowanie lekarstwa dla leczenia dezynterii i dla jej zapobieżenia. Medycyna otrzymała od instytutu nowy preparat — ftalazol. Jest on znacznie aktywniejszy od wszystkich dawniej znanych lekarstw przeciwdezynteryjnych.

Cenne lekarstwo — penicylina — jest bardzo kosztowne. W dodatku zwyczajna penicylina posiada te właściwości, że organizm zbyt szybko ją wydziela, przed wyczerpaniem wszystkich jej możliwości leczniczych. Naukowcy zastanawiali się nad zagadnieniem, jak dopiąć tego, by żadna cząstka penicyliny nie szła na marne. W jednym z laboratoriów instytutu opracowano i skierowano do zakładów przemysłowych sposób wytwarzania wolno działających gatunków lekarstw. Zamiast wprowadzenia przy zakażeniu krwi do ciała chorego penicyliny co 3 godziny, wystarczy wprowadzić tę samą dozę wolno działającej penicyliny jeden raz na dobę. W ten sposób zużycie jej zmniejsza się ośmiokrotnie bez żadnego uszczerbku dla wyników leczenia.

Pracownicy naukowi instytutu kontynuują naukowe poszukiwania nowych lekarstw.

M. P.

Jak zawisło 10 zbrodniarzy

Opowiadanie kata amerykańskiego, który wieszał zbirów hitlerowskich skazanych przez sąd w Norymberdze

Norymberga, w październiku. Sierżant armii amerykańskiej, John Woods, miał, jak sam to powiada, to szczęście, że mógł własnoręcznie założyć stryczek na szyję 10 największych zbrodniarzy świata, skazanych przez Trybunał norymberski. Sierżant Woods, człowiek 43-letni, który brał udział w inwazji na kontynent europejski i walczył już w Normandii, w ten sposób opowiedział korespondentom prasy amerykańskiej o swoich wrażeniach z egzekucji, którą można naprawdę nazwać historyczną.

„Egzekucja wszystkich 10 przeszła bez żadnych przeszkód", mówi spokojnym, opanowanym głosem, Woods. „Mam w tych sprawach niemałe doświadczenie, gdyż w ciągu ostatnich lat 15 powiesiłem 347 ludzi.

Żałowałem tylko, że Goering wywinął się w ostatniej chwili, gdyż tego specjalnie chciałem powiesić.

Nerwowy nie jestem. Ja nie mam nerwów. Na to nie zezwala praca, którą wykonuję.

Cóż mogę powiedzieć o zachowaniu się skazanych? Chyba to, że zachowali się niezmiernie arogancko.

Jedynie Frick, gdy przeszedł już 13 stopni, wiodących na szubienicę zasłabł, gdyż nogi odmówiły mu posłuszeństwa i strażnicy musieli go podtrzymać. Stary żydożerca Streicher krzyczał: „Bolszewicy was pewnego dnia powieszą".

Cała egzekucja — 10 ludzi — trwała 103 minuty. Brałem dla każdego specjalny powróz i osobiście wiązałem pętlę, aby być pewnym, że nie zawiedzie. Pętle i płachty zostały spalone razem z ciałami, aby nie pozostawić nic dla łowców pamiątek. Byli tacy z Hawany i Kuby, którzy proponowali mi po 2 i pół tysiąca dolarów za jeden stryczek.

Nie krępuję się mówić otwarcie o tym, czego dokonałem, gdyż i tak nazwisko moje przestało już być tajemnicą. Odkąd w ubiegłym roku zacząłem wieszać zbrodniarzy wojennych usiłowano mnie już dwukrotnie pozbawić życia... Raz przy pomocy trucizny w Niemczech, kiedy indziej strzelając do mnie w Paryżu. Ale kula przeszła bokiem, a od trucizny tylko się rozchorowałem. Ktoś musi przecież wykonywać robotę katowską, nie wszyscy to jednak potrafią. Ja jestem zupełnie spokojny przy egzekucji, ale jeden z żołnierzy, którzy mi asystowali, zwariował po 5 powieszeniach.

Zapytany, jak to zwykle bywa przy wywiadach w prasie amerykańskiej, o *swoje przyszłe plany, kat norymberski oświadczył, że udaje się na odpoczynek* do Stanów Zjednoczonych, potem powróci do Niemiec, gdzie, jak się *spodziewa, będzie miał robotę ze 120* zbrodniarzami wojennymi, którzy czekają na swoją kolej.

O roli, jaką miał spełnić w Norymberdze dowiedział się Woods dopiero w sierpniu, ale musiał zachować to w tajemnicy. Starał się, jak przyznaje, przeniknąć na salę sądową, aby zobaczyć swoje przyszłe ofiary, jednak nie zezwolono mu na to. Twarze zbrodniarzy norymberskich oglądał tylko na fotografiach w pismach i dopiero w dniu egzekucji zobaczył ich z bliska.

Po raz pierwszy i ostatni. (el)

Paskarze ukarani

Sąd Starościński przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-łódzkim ukarał następujące osoby **za nieujawnianie, względnie pobieranie nadmiernych cen:**

Włodomirską Kazimierę — wł. sklepu galant. ul. Narutowicza 19 na 10.000 zł grzywny, Stachlewskiego Wacława — wł. sklepu galant. ul. Pomorska 22 na 15.000 zł, Zawadzkiego Stanisława — *wł. sklepu z obuwiem, ul. Piotrkowska 56* na 20.000 zł, Kozłowską Kazimierę — wł. sklepu galant., ul. Narutowicza 2 na 8.000 zł, Pijanowską Wandę — eksp. piekarni, ul. Krakusa 13 na 10.000 zł, Bobowskiego Feliksa — wł. sklepu galant., ul. Narutowicza 7 na 15.000 zł, Szymaniaka Stanisława — kier. filii piekarskiej, ul. Daszyńskiego 48 na 12.000 zł, Stankiewicza Józefa — wł. hurt. galanter.-włók., ul. Piotrkowska 18 na 30.000 zł, Rubinowicz *Halinę — wł. hurt. mydlar., ul. Nowomiejska 7 na 20.000 zł, Leszczyńską* Irenę-Zofię — wł. baru, ul. Piotrkowska 69 na 10.000 zł.

Wyprawki dla niemowląt

pracowników przemysłu włókienniczego

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego podaje do wiadomości zainteresowanych pracowników, zatrudnionych w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego, że wyprawki niemowlęce mogą otrzymać dla dzieci urodzonych po 1.5. 1946 r. za pośrednictwem Oddziałów Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włók. zbiorowo, zgodnie z okólnikiem CZPW. Nr. 140

Celem otrzymania wyprawki należy zwrócić się poprzez odnośną Radę Zakładową wzgl. Delegata Związku do Oddziału ter.-nowego Zw. Zaw. Włókniarzy, który po uzyskaniu upoważnienia w Zarządzie głównym Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włók. (Łódź, Strzelecka 2) otrzyma w Wydziale Socjalnym CZPWł. Zlecenie zbiorowe na podjęcie wyprawek, wyprawki rozdzieli między uprawnionymi pracownikami zakład pracy.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zawiadamia, że indywidualnych zapotrzebowań na wyprawki nie załatwia.

Pracownicy przemysłu włókienniczego, ubiegający się o wyprawki niemowlęce dla dzieci urodzonych między 1.I. 46 a 1.5. 46 r. winni złożyć zapotrzebowania do Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, względnie w Referatach powiatowych Aprowizacji i Handlu.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek 15 listopada 1946 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne...", 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu i aud. na „Dzień dobry", 7.05 Muzyka, 7.15 Powt. najważ. wiad. dziennika oraz przegl. prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś. 7.40 Muzyka popularna. 8.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 12.35 „5 minut poezji", 12.40 Koncert 14.00 (z Łodzi) Pog. społecz. T. Radwana p. t. „Działalność Spo łem na rynku Włókienniczym", 14.10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe 14.15 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 „Pieśni i tańce różnych narodów". 15.37 (z Łodzi) Sygnał Łodzi. 15.40 (z Łodzi) II-ga aud. z cyklu „Zagadki muzyczne" w opr. Bolesława Busiakiewicza. 16.00 Muzyka. 16.05 Dziennik 16.30 Aud. sł.-muz. dla chorych. 16.45 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa" pog. red. Jana Piotrowskiego. 16.55 Z życia kulturalnego. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.10 Koncert Orkiestry P. R. z udz. T. Dąbrowskiego (śpiew), 17.40 Na Ziemiach Odzyskanych, 18.00 Aud. wojskowa. 18.30 Słuchow. p. t. „Śląski Król Lear" wg. G. Morcinka. 18.45 Poradnik językowy. 19.00 (z Łodzi) Ze świata pracy — „Życie i praca Włókniarzy na Ziemiach Odzyskanych" pog. Stefana Ochalskiego. 19.05 (z Łodzi) „Adam Asnyk jako poeta polskiego pozytywizmu" odczyt popul. dr. Jana Trzynadlowskiego. 19.20 z Łodzi) „Alicja przed mikrofonem" Wesoły felieton Stefanii Grodzieńskiej. 19.30 Koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pd. St. Wisłockiego w przerwie dziennik, 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń. 22.50 „Rozmowa z Janem Brzozą". 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 23.35.

W dniu 12.XI.46 zginął śmiercią tragiczną

BINAS ZDZISŁAW

urodzony dnia 29. 9. 1929r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 243 na cmentarz na Kurczaka h nastąpi dnia 15.XI.46 o godz. 14-ej, o czym zawiadamiają

Towarzysze pracy

KRONIKA ŁÓDZKA

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW ŚWIETLIC

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego Oddział w Łodzi — Wydział Kulturalno-Oświatowy zwołuje konferencję wszystkich kierowników świetlic przemysłu włókienniczego i instruktorów świetlicowych na dzień 16 listopada 1946 r. godz. 10 rano w związku z I Ogólnopolskim Konkursem Ochotniczych Zespołów Świetlicowych.

Konferencja odbędzie się w świetlicy Elektrowni Łódzkiej — ul. Daszyńskiego 54.

ODCZYT W O. T. T.

W piątek dnia 15 listopada br. o godz. 19-ej w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 dr. JAN KWIECIŃSKI wygłosi odczyt na temat „SYNTEZA SPOŁECZNA — TO NARODOWA I WSZECHLUDZKA HARMONIA SPOŁECZNA" na który Zarząd Główny O. T. T. prosi o liczne i punktualne przybycie.

ZARZĄD.

ZBIÓRKA CZŁONKÓW ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Miejski Związek uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zarządza zbiórkę członków w dniu 17.XI. b. r. o godz. 8-ej rano w lokalu Związku, celem wzięcia udziału w uroczystym pogrzebie na Radogoszczu 35 ofiar hitleryzmu.

WIECZORY DYSKUSYJNE W KOLE GRODZKIM S. L.

Koło Grodzkie Stronnictwa Ludowego w Łodzi zorganizowało wieczory dyskusyjne, na których wygłaszane są referaty na aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne. Wieczory dyskusyjne odbywają się w każdy piątek o godz. 18 przy ul. Andrzeja (Struga) 12 (II p.) Wstęp dla sympatyków i wprowadzonych gości wolny.

Kronika wypadków

AMATOR CUDZEGO WOZU

Z podwórza domu przy ul. Pojezierskiej 45, skradziono wóz, będący własnością Mariana Pilarka. Milicja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia sprawcy kradzieży.

CZYJE KOZY?

W Miejskiej Komendzie Milicji Obywatelskiej przy ul. Cegielnianej 21, są do odebrania dwie kozy.

Prawy właściciel zechce się zgłosić po odbiór „zguby" do ob. Świątka.

UWAŻAĆ NA PIECE

W mieszkaniu Stanisławy Wasiak przy ul. Żeromskiego 111 od rozpalonego piecyka wybuchł pożar. Zawezwany na miejsce wypadku IV oddział Straży Pożarnej ogień ugasił.

Spaliła się część urządzenia mieszkania. Straty niewielkie.

GZYMSY SPADAJĄ

Przy ul. Piotrkowskiej 175 oderwał się gzyms balkonowy i zawisł nad chodnikiem, zagrażając życiu przechodniów.

Pogotowie Straży Pożarnej usunęło niebezpieczeństwo.

GOŃCY NIE MAJĄ PRAWA INKASOWANIA PODATKÓW

Wobec zdarzających się wypadków, że gońcy doręczający nakazy płatnicze, inkasują od płatników pieniądze, Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Podatkowy zwraca uwagę płatnikom podatków komunalnych, że do inkasa tych podatków upoważnieni są jedynie poborcy Wydziału Podatkowego zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje. Gońcy, doręczający nakazy płatnicze, nie mają prawa pobierania żadnych należności.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„WIELKI PRZEŁOM"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„TYRAN"
„WISŁA" (Daszyńskiego 1)
„NASZ OKRĘT"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„NASZ OKRĘT"
„GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„WIOSNA NAD SEKWANĄ"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CICHE WESELE"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„15-LETNI KAPITAN"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„U KRESU DROGI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DZISIAJ I ZAWSZE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„MAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„NIEBO JEST DLA WAS"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„SKARB RODZINY GOUPI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„DOROŻKARZ NR. 13"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„SREBRNA FLOTA"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„15-LETNI KAPITAN"
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„DIABLICA"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
„REPORTAŻ Z CZARNEGO LĄDU"
dodatek dla dzieci „PRZYGODY JANKA".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO.

Dziś i dni następnych komedia polityczna Juliana Ursyna Niemcewicza „Powrót Posła", której ideologia nie straciła nic z dawnej aktualności. Kapitalne postacie komedii odtwarzają: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, S. Łapiński, L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, J. Świderski i Z. Skowroński. *Reżyseria* Władysława Kaczmarskiego. *Dekoracje i kostiumy* Aliny Jakubowskiej. *Muzyka* J. Millera. Tańce układu J. Mieczyńskiej.

TEATR TUR.

Dziś i dni następnych pełna życia, wdzięku i humoru komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" w jubileuszowej obsadzie z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. W innych występują: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, M. Koranówna, St. Grolicki, A. Bogucki, J. Pilarski. Reżyseria Aleksandra Zelwerowicza. Dekoracje i kostiumy Otto Axera.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 ostatnie dni „WESOŁA WDÓWKA". *Z* udziałem Jadwigi Kenda, Michała Śląskiego i *całego* zespołu artystycznego. Bilety wcześniej do *nabycia* w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a a od *godz.* 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY D. Ż.
przy ul. Daszyńskiego

gra ciągle z niesłabnącym powodzeniem komedię G. B. Shaw'a „Major Barbara":

W przygotowaniu czteroaktowa sztuka J. Anouilh'a w przekładzie T. Żeromskiego pt: „Spotkanie". Tytuł oryginału „Le rendez-vous de Senlis".

Obsadę stanowią:

Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Laura Dunin; Jerzy Duszyński; Irena Horecka, Wanda Jakubińska; Stanisław Jaśkiewicz; Michał Melina, Zofia Mrozowska, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski.

Reżyseruje Kazimierz Rudzki. Dekoracje — Otto Axera.

VII. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W piątek dnia 15 listopada br. o godz. 19.45 w sali kina „Bałtyk (Narutowicza 20 odbędzie się VII Koncert Symfoniczny. Jako solista wystąpi znany i ceniony szopenista Raul Koczalski, który wykona Koncert e-mol Chopina. W programie VI Symfonia Beethovena oraz uwertura „Genowefa" Schumana. Dyryguje Tomasz Kiesewetter.

KOMUNIKAT

Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi podaje do wiadomości, iż z dniem 15 bm. rozpoczyna się przerejestrowanie wszystkich Żydów zarejestrowanych w Komitecie, a zamieszkałych obecnie na terenie Łodzi.

Przerejestrowanie odbędzie się w Wydziale Ewidencji ul. Śródmiejska 32, 1 piętro, codziennie (prócz niedziel) w godzinach 8—14 i 16—20

Przy przerejestrowaniu należy bezwzględnie przedstawić dotychczasowe zaświadczenie o rejestracji.

Przerejestrowanie odbędzie się w kolejności dotychczasowych numerów ewidencyjnych.

W czasie od 15-go do 28-go listopada, numery ewidencyjne:
od 1 do 27.000
od 29 listopada do 20 grudnia:
od 27.000 do końca.

Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi
ul. Śródmiejska 32.

OFIARY

Koło P.P.R. przy Państw. Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-galanteryjnego Nr. 1 (daw. Finster) składa zł. 1.449.— (tysiąc czterysta czterdzieści i dziewięć) na Hiszpanię Demokratyczną.

Na budowę domu C. K. P.P.R. w Warszawie zł.1.815.— (tysiąc osiemset piętnaście złotych) składa Aktyw partyjny Dzielnicy — Górnej-lewej Piotrkowska 262.

Pracownicy firmy Schicht, Łukasińskiego 6 złożyli na budowę domu C. K. P.P.R. w Warszawie zł. 4.076— (cztery tysiące siedemdziesiąt sześć złotych).

Na odbudowę Warszawy złożył zł. 3.000 (trzy tysiące złotych) ob. Roman Rudecki.

Ś. P.
ANTONI JAROSZ

mistrz Działu Tokarskiego P. P. Film Polski po krótkich cierpieniach zmarł dnia 12.11 1946 r., przeżywszy lat 56.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza pracy.

Współpracownicy Działu Fabrykacji
P.P. Film Polski

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie instalacji świetlnej w budynku szkolnym przy ul. Pogonowskiego 51.

Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej 64 I piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 25 listopada 1946 r. do godziny 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie instalacji świetlnej i dzwonkowej w budynku szkolnym przy ul. Pogonowskiego 51.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy za opłatą 50 zł. można otrzymać w Dziale Technicznym, Oddział Instalacyjny pokój Nr 140 II piętro.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami należy opłacić 4 proc. od sumy oferowanej w Kasie Zarządu Miejskiego przy ul. Roosevelta 15, a kwit załączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru ofert unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczenia o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 14 listopada 1946 roku
Zarząd Miejski w Łodzi

„Nasz okręt"

NOWY FILM ANGIELSKI

W kinach łódzkich oglądany jest znakomity film produkcji angielskiej realizacji Noel Cowarda — „Nasz Okręt".

Jest to opowieść o okręcie „Torrin" i jego bohaterskiej załodze.

Dzieje ludzi w tym filmie są uzupełnieniem historii okrętu, kreującego w filmie główną rolę.

Okręt zostaje zatopiony przez Niemców, a rozbitkowie uratowani na tratwie, unoszącej się na falach Atlantyku, powracają myślą i marzeniem do swych ukochanych, do swej przeszłości.

Więzią łączącą poszczególne epizody jest sam okręt i ludzie, których losy są ściśle związane z okrętem.

Twórcą filmu jest Noel Coward, znany angielski dramaturg, który jest reżyserem filmu, scenarzystą, kompozytorem i kreuje w nim główną rolę. Kapitan Kinross w jego wykonaniu jest doskonałą kreacją aktorską.

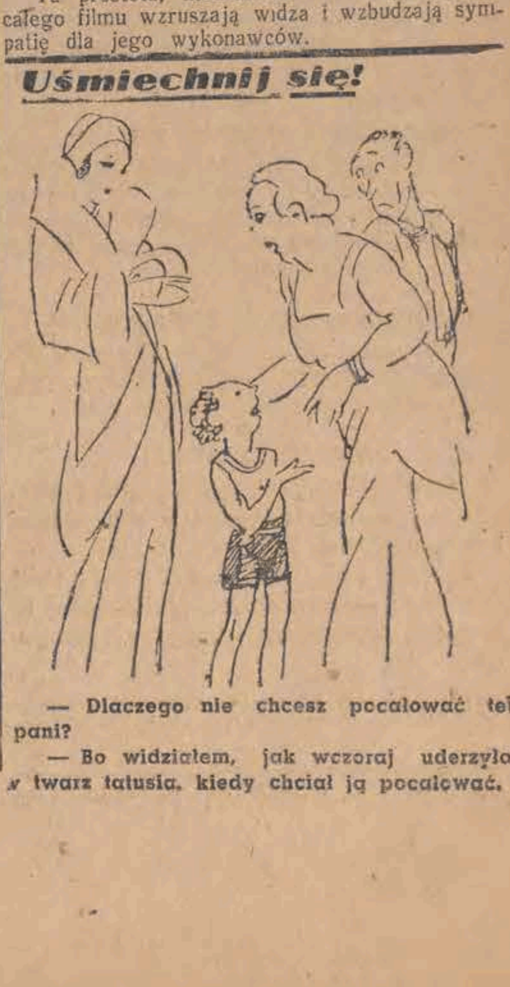
Bernard Miles w roli porucznika — Waltera Hardy i młodociany John Mills w roli marynarza „Krótkiego" Blake'a stworzyli żywe chwytające za serca portrety mężnych marynarzy angielskich. Wykonawczynie ról kobiecych: Celia Johnson, Joyce Carey i Kay Walsh, dzielnie im sekundują.

Do sukcesu filmu należy zaliczyć piękne zdjęcia wnętrza okrętu i morza.

„Nasz okręt" opowiada bez wielkich słów o codziennym bohaterstwie Anglików, broniących swej Ojczyzny.

Ta prostota, naturalność i bezpośredniość całego filmu wzruszają widza i wzbudzają sympatię dla jego wykonawców.

Uśmiechnij się!



— Dlaczego nie chcesz pocałować tej pani?

— Bo widziałem, jak wczoraj uderzyła w twarz tatusia, kiedy chciał ją pocałować.

Z życia partii

POŻEGNANIE SEKRETARZA

Dnia 13 bm. w godzinach wieczorowych Dzielnica „Górna-Lewa" żegnała swego dotychczasowego 1-go sekretarza tow. Henryka Stawińskiego, który przyszedł na stanowisko 1-go sekretarza nowopowstałej dzielnicy „Śródmieście". W serdecznym, koleżeńskim nastroju minął wieczór. Tow. Stawiński zapewnił przyjaciół, że na nowym miejscu pracy dołoży wszystkich starań, ażeby „nowa" dzielnica jak najprędzej dorównała „starym". „Będzie mi o tyle łatwo dokonać tego dzieła, że wynoszę z „Górnej-Lewej" ogrom doświadczeń zdobytych w ciągu prawie dwuletniej pracy".

Tow. Stawińskiemu życzymy powodzenia na nowej placówce.

DZIELNICA „GÓRNA-PRAWA"

Dziś o godz. 15.30 zebranie koła firmy „Daube", Wólczańska 128.

O godz. 16 posiedzenie koła fabr. czółenek „Ulrich", Wólczańska 208.

O godz. 15.30 zebranie koła firmy „Otto Han".

DZIELNICA „GÓRNA-LEWA"

O godzl. 14 posiedzenie koła oddziałowego „Wigoniowa" f-my Scheibler.

O godzinie 15.30 zebranie koła Państw. Wytw. Radiowej, Łomżyńska 8.

O godzinie 17 zebranie koła na cegielni „Szturm", Dąbrowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 15.30 posiedzenie koła Państw. Fabr. Nr. 3, Al. 1-go Maja 121.

O godz. 14 wspólne posiedzenie kół PPS i PPR firmy „Flagier", ul. Wólczańska 50.

DZIELNICA „WIDZEW"

Wieczór dyskusyjny, jaki odbył się dnia 13 bm, na którym przeciegen. tow. Kuciński odpowiadał na pytania, które napłynęły do dzielnicowej skrzynki zapytań, wzbudził ogromne zainteresowanie. Inne dzielnice winny iść śladem „Widzewa".

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR Zakł. Lotniczych, ul. dr. Kopcińskiego 56.

O godz. 16 odbędzie się posiedzenie koła Firmy „Busch", ul. Złota 1.

O godz. 15 zebranie koła firmy „Warszawski", Przędzalniana 20.

O godz. 16 Koło f-my „Drzewiński", ul. Przędzalniana 33.

W niedzielę 17 bm. o godz. 10-tej w lokalu dzielnicy, ul. Armii Czerwonej 38, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPR. Prosi się o liczne i punktualne przybycie.

*

Zamiast kwiatów z okazji ślubu tow. Tatarkówny towarzysze z Widzewa wypłacają 4.000 zł. na pomoc dla Czerwonej Hiszpanii.

DZIELNICA „RUDA-PABIANICKA"

Dziś o godz. 16 posiedzenie wszystkich sekretarzy kół w lokalu dzielnicy, ul. Wieniawskiego 5. Stawiennictwo obowiązkowe.

O godz. 17 zebranie Koła Terenowego Nr. 1 również w lokalu dzielnicy.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEJSKA-LEWA"

Dziś o godz. 8-ej wspólne posiedzenie kół PPS i PPR II go Kom. M. O.

O godz. 16 posiedzenie koła firmy Braun, ul. Targowa.

UWAGA PRELEGENCI!

Jutro w sobotę o godz. 1? w lokalu dzielnicy ul Południowa 1? odbędzie się zebranie dzielnicowego koła prelegentów, na którym tow. Falkowski wygłosi referat p. t. „Wybory — klęską reakcji". Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE KLUBU RADNYCH PPR

Dnia 16 bm. o godz. 15 w lokalu łódzkiego Komitetu PPR przy ul. Sienkiewicza 49 a III piętro w świetlicy odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPR. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

WSPÓLNE POSIEDZENIE PPS I PPR

W niedzielę o godz 10 rano w firmie Poznański, ul. Ogrodowa 17, odbędzie się międzypartyjne posiedzenie kół PPS i PPR.

UWAGA, ZABAWA!!!

W dniu 16 listopada 1946 r. (sobota) odbędzie się zabawa taneczna w sali własnej Dzielnicy przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Początek części koncertowej o godz. 21-ej. Orkiestra doborowa, dochód przeznaczony na świetlicę. Zapraszamy towarzyszy i sympatyków.

Ze sportu

Pięściarze Zrywu trenują...

(Reportaż z łódzkich sal treningowych)



Z nich wyrośnie nie jeden mistrz ringu

Na sali gimnastycznej przy ul. Jaracza Nr 26, ćwiczy 45 chłopców. Pod ścianami grupki widzów. Co chwilę rozlega się tubalny głos.

— Raz, dwa, trzy... Jak ty „łamago", stoisz. Uczysz się w szkole geometrii? Wiesz, co to jest równoległa?

BOKS I... GEOMETRIA

Nie myślcie, że przy nauce boksu niepotrzebne są podstawowe wiadomości z tej dziedziny wiedzy. Bo proszę — „postawa zasadnicza" wymaga od pięściarza, aby lewa noga była wysunięta do przodu, a prawa cofnięta do tyłu i pozostawała na linii równoległej do lewej. Stopa musi przytem dotykać podłogi tylko palcami. Niech któryś z „młodziaków" spróbuje stanąć inaczej, zaraz się spotka z epitetem „łamagi". Bo Tomek Konarzewski, który już nie jednego mistrza wychował, nie żartuje. Zaraz zbeszta, wyśmieje. Ale pan Tomasz jest lubiany przez wszystkich chłopców i ma wielki mir u nich.

ACH TE NOGI...

Te nogi — to jedna ze słabości p. Tomasza. Początkowo oglądał się zapewne za innymi, obecnie interesują go wyłącznie jego chłopców. „Jak trzymasz, jak stawiasz" i ciągle nogi i nogi.

Sekunduje mu w tym trener Pawlak. Szczupły i mały, niespostrzeżenie przemyka się wśród ćwiczących i poprawia ich postawę.

Sala z trudem może pomieścić ćwiczących. Powietrze staje się ciężkie, czuć pot ze spoconych ciał. Wszyscy przerabiają na komendę Konarzewskiego lewy prosty i ci najmniejsi, dzieciaki po kilkanaście lat i ci, których już niejednokrotnie oglądaliśmy na ringach. Wśród ćwiczących nie brak takich „tuzów" jak Woźniakiewicz, Taborek, Czarnecki. Po lewym prostym idzie prawy, później sierpy z obydwóch rąk, aż wreszcie na gwizdek wszyscy rzucają się do rękawic.

Idą w ruch worki i gruszki. Taborek znęca się nad jednym z nich. Obtańcowuje go ze wszystkich stron i wali jak jak w „worek".



Woźniakiewicz przy worku



Taborek i Pietrasik „sparrują"

TABOREK JEST SZYBSZY OD... WORKA

— Zdaje się, że jestem szybszy od niego — mówi, uśmiechając się w naszą stronę.

Taborek żyje jeszcze ciągle walką stoczoną z Olejnikiem.

— Dałem mu się frajersko złapać w zwarciu. Ma „cholerny gaz" i wytrzymałość. Ale spodziewam się, że na rewanżu będzie lepiej.

Idziemy przyglądać się innym. Obok nas „obrabia" gruszkę „Moryc". Woźniakiewicz jest rozżalony na Polski Związek Bokserski.

„MORYC" O MECZU ZE SZWECJĄ

— Tak jak przed wojną faworyzują tylko poznaniaków — mówi. Na Szwecję wystawiają Janowczyka, a nie chcą sprawdzić, czy przypadkiem Czarnecki nie jest od niego lepszy. Według mnie w reprezentacji Polski na mecz ze Szwecją powinno być 4 łodzian: Czarnecki, Marcinkowski, Olejnik i ja. Niech sprawdzą naszą formę, niech zrobią eliminacje.

Przeciągły gwizdek Konarzewskiego kończy trening. Chłopcy giną w szatni, woźny gasi światła i sala pustoszeje. Zaludni się znów niedługo, za dwa dni, nowymi adeptami boksu, którzy dzisiaj nie mogli zmieścić się w sali. (Kr.)

KAMIŃSKI, TRZESOWSKI I MAZUR JADĄ ZE ZRYWEM

Pięściarze Zrywu zabierają ze sobą na Węgry trzech pięściarzy z k. s. Geyer. Mają jechać Kamiński, Trzęsowski i Mazur jako rezerwowy.

Zryw wyjeżdża w swym najsilniejszym składzie 27 bm. Pobyt ich na Węgrzech potrwa 6 dni i obejmować będzie dwa spotkania: jedno w Budapeszcie, drugie na prowincji.

SGGW I POLITECHNIKA WALCZĄ O PUCHAR REKT. SGH

W rozgrywkach międzyuczelnianych o puchar rektora SGH. SGGW pokonała w koszykówce i siatkówce Uniwersytet Łódzki 40:16 i 2:1 i zakwalifikowała się do finału, w którym spotka się z Politechniką.

LOUIS NIE CHCE WALCZYĆ

Od pewnego czasu krążą tu wieści o chęci rezygnacji Joe Louisa z obrony tytułu mistrza świata wagi ciężkiej. W związku z tym menażer angielski Jack Salomons proponuje stoczenie walki między Amerykaninem czeskiego pochodzenia Joe Baksi i Anglikiem Bruce Woodcock'iem. W wypadku rezygnacji Louisa spotkanie to miałoby być uznane za walkę o wakujący tytuł mistrzowski.

GRZYWOCZ I STOLC ZDYSKWALIFIKOWANI

Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ukarał 6-tygodniową dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszeń m. in.: Grzywocza i Sztolca, którzy po wstąpieniu do RKS „Pafawag" Wrocław, podpisali karty zgłoszeń do KS „Piast" Gliwice.

DZISIAJ WALCZĄ SZERMIERZE AZS-u

Starosta Grodzki, Walasik, nadesłał do AZS-u piękny puhar dla zwycięzcy w zawodach szermierczych.

Zawody szermiercze odbędą się dzisiaj w sali Teatru Domu Żołnierza ul. Przejazd 34 o godz. 19-tej.

DOKĄD KIEROWAĆ NAGRODY DLA AKADEMIKÓW

Wobec licznych telefonicznych zapytań, Zarząd AZS-u łódzkiego informuje, że f-my i osoby prywatne, które chcą ofiarować swe nagrody dla zwycięzców imprez sportowych odbywających się w ramach „Tygodnia AZS" proszone są o łaskawe zawiadomienie o tym telefonicznie AZS, Nr tel 158-13 lub nadesłać swe nagrody do sekretariatu AZS, ul. Lindleya 3, załączając jednocześnie pismo dla kogo ofiarodawca życzy przeznaczyć swoją nagrodę.

Co nowego w ZWM

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA — PRAWA

Dziś dn. 15 b.m. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa Zarządu Dzielnicy i przewodniczących kół ZWM w lokalu dzielnicy w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 42.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA — LEWA

Dziś dn. 15 b.m. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa Zarządu Dzielnicy przewodniczących kół ZWM w lokalu dzielnicy w Łodzi przy ul. Rzgowskiej Nr. 134.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA — LEWA

Dziś dn. 15. b.m. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa Zarządu Dzielnicy i przewodniczących kół ZWM w lokalu Dzielnicy przy ul Kilińskiego Nr. 124.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA ZWM-OWCY!

Przyjmujemy zapisy chętnych do Gimnazjum Piwowarskiego i Gimnazjum Przetwórców Mięsnych (trzy-letnie). Żądane warunki: 7 klas szkoły powszechnej i ukończonych 18 lat. Uczniowie Gimnazjów otrzymują pełne wyżywienie. Zapisy przyjmuje Zarząd Miejski Związku Walki Młodych, Wydział Personalny Plac Zwycięstwa 13, pokój Nr. 6. Mogą się zgłaszać również sympatycy ZWM.

ZEBRANIE SEKCJI MŁODZIEŻOWEJ ZWIĄZKU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Komitet wykonawczy Sekcji Młodzieżowej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych przy Zarządzie Koła w Łodzi zawiadamia zainteresowanych, że dnia 19 b.m. o godz. 17 min. 30 odbędzie się w lokalu świetlicy Związku przy ul. Nawrot 31 — zebranie wszystkich członków. Ze względu na ważność omawianych spraw — obecność obowiązkowa.

Dyżury aptek

Rembieliński, Gdańska 90
Szymański Rokicińska 8
Zundelewicz, Piotrkowska 25
Szlindenbuch Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
Lipiec, Piotrkowska 193

DZIELNICA BAŁUTY

Dziś dnia 15. b.m. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa Zarządu Dzielnicy i przewodniczących kół ZWM w lokalu Dzielnicy w Łodzi przy ul. Limanowskiego Nr. 60.

Obecność obowiązkowa.

D 08875

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.